

2095

S. J.

Rete

N^o 2095

~~1929~~

Dzwony z Corneville

opera komiczna w 3ch aktach a 4ch odstępach, z franc.

pp. Clairville i Gabel

muzyka

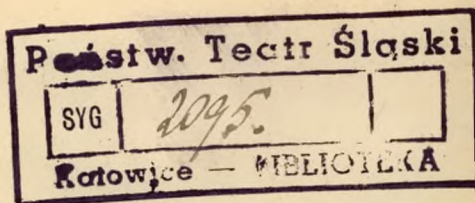
R. Planqueta.

przekład

L. Sygietyńskiego.

DYREKCJA TEATRU: HR. SZARBKA
WE WŁOCHOWIE

939



Ostatnie przedstawienie Dyrektora
P. Dobrzańskiego - w beneficjum P. Skulskich
d. 10 kwietnia 1881 roku.

dupl. Sygietyński

©-wavy (wavy) - wavy

BTLw 2095



*-48/5354

R 1842

Osoby:

| | |
|-----------------|--|
| Margrabia. | P. Nowicki — |
| Gaspard. | P. Lbowski Mysz |
| Jan Grenicheux. | P. Alma |
| Wojł. | P. Skalski Ludo |
| Notariusz. | P. Krykiewicz |
| Germana. | P. Skalski |
| Dziwanna. | P. Bockay |
| Gerhuda. | P. Wajgel |
| Joasia. | P. Malowska <i>Bowditch</i> |
| Luranna. | P. Norman |
| Katarzyna. | P. Gilwin |
| Marysia. | P. Turkiewicz |
| Katgosia. | P. Sawasich |
| Cachaleb. | P. <u>Grecki</u> <i>Kange</i> |
| Grippardin. | P. Reszkowski Robert |
| Foinard. | P. Marowicki |
| Marynara. | P. Lominski |
| Wiconisk. | P. Chudak <i>unum</i> |

Prior dzieje się w Normandji w paroku Cornerville
na Ludwika III go ~~roku~~



Akt pierwszy

Teatr przedstawia scierkę w lesie, Na
scenie widać tylko zrodo w środku dekoracyi.
cokolwiek po prawej stronie widać. Po lewej
stronie, na pierwszym planie, wielki
stup na nim napis: „Sarmark w Corne
ville, na szurcie, wornicoin i olomawin koin
reszta drobneui literami jest nieczytelna

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA
WE LWOWIE

Scena 1^a J. D.

Wiesniacy i wiesniacki. Soasia
Katarzyna, Petruś, Marysia,
Euzanna i Matgosia typy normadnie
Mezyczni w koszulach i kaftanach, w
czapkach bawetnianych: Kobiety tak
samo jak i mezyczni, w czapkach
bawetnianych i w ubiorach komiznych

potem Dziwama w lakimie ubrani

No 1. Chór

Tarmarku dzień już się uśmiecha
Bawcie się radość i uciecha
Więc dalej karoly tutaj spiesz
A znajdziesz wszystko czego chcesz
Gdy w chęci towarz
Tu wybór masz
Więc jakiej chcesz
Sam wszystko bierz

1 Po tym chórze, mężczyźni idą ku
bisceny i tworzą tam grupę - na
przodzie stoją kobiety około 200

Festiwola

Co² plotki mamy już od rana²

Joanna

Dziś mówią znów że piękna Germania

~~Znow~~ Wójta ^{od mojego imię} już nie chce

Wszystkie

Tak, tak, tak

Wójtowi koszyk podać chce

Marysia

Już słychać tu głos nieustanny
Germana w innym kocha się.

Wszystkie

W kim kocha się?

Luzanna

W Tautu Greulichem.

Wszystkie

Kochańkiem jej Taut Greulichem
Kochać jest Dziewanny

Dziewanna

która weszła - stała w środku sceny!

Co kto tutaj mówi o Dziwannie?

Imięryni zbliżają się!

Wiesniaczki

To ona

Dziwanna

Cóż więc cóż?

Joanna

Tak Marysia
Wrepta to.

Marysia

Tak mówiałam, mówiałam
Szepczą tu po cichu

Dziwanna

Mówiasz ależ co?

Marysia

O! Jauch Preuicheux
Juz dris', juz kocha cię.

Śpiewania

Ch. mówią tak, to śpiewała mięgotniwa
którą każdy tu chętnie śpiewa
Ja także ją rozśpiewać chcę
Tak mówią ...

I

Tak mówią ze Soama

Wszystkie

Tak mówią ze Soama?

Śpiewania

Gdy gwiazdecka nocą świeci
Wchodzi ta nadobna panna
Gdzie piękny nasz pasterz śpi
Mówią, gdy noc już nadchodzi
Że ci chodź idzie tam
I mówią że to sam na sam
Peszere trwa gdy słonko wschodzi

Tak mówią

Wszystkie

Co mówią

Żiwanna

A kiedy siewni się
Marysia chytkiem mkinie
Edzie Tomka swój pręg
I kłóży w to wierzyć mógł
Schody rano pełen wór
Tomek mówi że to szersut
Ah! tak mieć wieść
Wszystko to trzeba znieść.

2

Ah! mieć wieść

O nasi pełno przyku
Strasznie słyszeć taką rzecz
K. Piotrem biega do gajku
Zbierać swoim jagody, leć }

Ładnej w nim nie robią, erkody
 Często się przytrafi buch
 że w gąbku też jagód brak
 Jednak biegną na jagody
 Ach tak nieśie wieść : & }

Katarzyna

śmówi z wściekłością, Kiewanno!

Kiewanna

Ach nieśie wieść ...

W to kłóży wierzyć smiał
 że strażnik schwycić miał
 Gertrude tam gdzie młyn
 Topisał taki czyn.

(Kawano)

Łasat także nocny straż
 Łauka z Łózia, porad zbor
 Ach tak nieśie wieść
 Wszystko to trzeba umieć

Chór

Ktożby wto wierzyć śmiał

Wiesiacki

Tej rampnąć trzeba usta
Juzi dość jej rampnąć trzeba usta
W mowie gorycz, głowa pusta
Dość juzi tej gadaniny
Kole kędo tej gadaniny
Wszystko chłostere w łosiciuwej
Takby mucha koto nosa
Takby ostrą w łazie kosa
Wszystkich łwie ta brzydka osa
Przy nikt nie powstrzyma jej

Śpiewanka

Ktoż mi reche rampnąć usta
Wszakże to nie bez przyczyny
Tak gwiędają was te dwoiny

Wszakże wszyscyście dobrze znają
~~Wie oszczędzam ja nikogo~~

2 Przybi wasze nie pomogą,

1 ~~Nie oszczędzam ja nikogo~~

Ręce będzie wszystkim błogo

Idy w ocy spojrzcie wam

Ręce będzie wszystkim błogo

Wszakże to nie bez przyczyny

Tak gwiędzą wasze drwiny

Wieśniaczki

Tej kamrucie trzeba usta i w;

Mężczyźni

Kiss! Kiss! Kiss!

Także miła kłotnia ta

Niechże słona siwa ma!

Scena 2.

Alz - Polaryusz - Treppardin - Fouinard

Wzryscy trzej

Milobrenie

Notariusz

Co znaczy taka wrzawa
Gdy ważniejsza jest w gminie sprawa
Worszaku haridy stając na
Marsz uroczyły znak jarmarku da

Chór

Tak wiemy że to ważna sprawa
Tryumfalny orszak staje tak
Aby Jarmarku podał znak
Jarmarku dzień już się uśmiesza

i: &: &:

/ Po chórze wzryscy się oddalają
Notariusz i jego asesorowie na
ostatku: ale nagle wieści - Dziwiana
która się ukryta za fontanną ukazuje

6

Scena 3^a

Dziewanna - Katarzyna - Gertruda

Joanna, Marysia, Zuzanna

i Matysia

Dziewanna

Kapcie nie chciałbym się nudzić przez dwie
godziny na wójłostwie

Zuzanna Gertruda

Sporocacz z głębi / Dziękuję! jarniak
zacznie się o dwunastej a teraz dopiero
dziewiąta

Katarzyna

Jak samo! Nudnym jest ten pan Wata-
rjust

Dziewanna

No cóż! gniewacie się na niego?

Marysia / która przywróciła

na Katarzynę. Na ciebie? doli bóg

nie

Luzanna

Matka! Zaczepiłyśmy cię, a ty nam
odpowiedziałaś, dobrze zrobiła

Joanna

A wreszcie walczyć języczkiem to lepiej
niżeli pięścią

Matgosia

To czasem bardziej boli.

Dziwanna

Kapewne kiedyś sturzyła u ojca
Pasparda nie powiedziałaś tego

Ferduda

Czy to prawda że porzuciła ojca
Pasparda?

Dziwanna

Czy go ^{porzuciła} opuściłam!... Gdyby mi

któ powieǳiał: Dzięwanno a to jęst
Diabel, a tu twój kbrodmierz paw, mus
stwierć w jędnego zmiń, ktoremu
bę dżesz stwierćta? Odpowięǳiałbym
natychmiast bęǳę stwierćta Diablu

Trama

Co prawda to stary Dżierawca
nie barǳko jęst Łagodny

Dzięwanno

Łagodny, powięǳcie raczej Łygrys.

Katarzyna

A jędnak jęstę jęgo przybrań
corkę

Dzięwanno

To prawda. w więku niewinności,
bo miałam dwa, czy też trzy dni
zmałżonę przez niego kosztam

na polu pokrytem ściwaną, za-
mieszam na folwark, gdzie od tej
pory wychowywałam się razem z dro-
biciem, z indykami i kaczkami;
to pewna żeby był mógł mi głowę
ukrocić, byłby mnie zjadł tak jak
inne ptactwo. Ale wiecie co mnie
skłoniło że go chcę natychmiast
porzucić? oto przybycie jego nastre-
nicy pięknej Germany która nadała
sobie pańskie tony, a że skonczyła
pensję, zdała się jej że jest wielką
dama, i... a przeto to kwadrantka.

Wskazywanie

Kwadrantka?

Ściwanie

Tak kwadrantka. Ściwano to

8
A jest prawda co mówiła Marysia
miałam kochać, nawet kółka rary
złapało mnie z tym głupcem Janem
Grenichem.

Juliana

To chłopak skryty

Joanna

I fałszywy

Marysia

Taki skryty i taki fałszywy jak
ojciec Pafard

Życzanna

Ale jak słicznie śpiewa! Wieszora
kiedy śpiewał nad brzegiem morza,
stuchabam jego śpiewu powracając
do folwarku, nie mogłam wytrzymać
poszłam z nim to jest za jego głosem
i zawsze w stronę lasu którego śpiewał

mnie prowadził, i kamto on kawo-
ste mawiał że się ze mną ożeni:
ale od czasu przybycia tej pysznej
Germany, napróżno czekałem go w
łasku — nie przychodzi nigdy.

Gertruda

Ale ktoż to jest ta Germana?
nie słyszeliśmy nigdy o siostrzynie
Gasparda.

Dziwanie

O przeciwnie mawiał o niej czasem,
a szczególnie od roku. Zdaje się
że to jest córka jego siostry, która
nie była rodem z tej okolicy i jest
oddawna nieboszczką. Ale co mnie
najbardziej dziwi, że ten stary szne-
ra Gaspard wydał tyle pieniędzy dla
siostrzyny: może powiecie że są tak

bardzo kocha? Idźtam, niebyta
narzuć mi na pensji

Wszystkie
To prawda

Dziwanna
A kiedy nagle stałaś się wydoła-
łaś, czy pięć miesięcy temu, to tak
jaś wstoisz, ni mniej ni więcej, jak
jaką księżniczkę, gdy tymczasem
księżniczką nure ja jestem.

Marysia
Ty?

Wszystkie
ah! ah! ah! ah!

Dziwanna
O dla czegoś by nie #

Splew

N^o 2. Rondo

^{Życia}
Moje^{go} historyi tajemniczej
Początek kryje gęsta mgła
Tuzi to mych przodków niekt m^{ie} zliczy
Bo z nieba pewno spadłam ja.
Miałam dwa albo trzy dni może
W mitym spoczywalam i nie
Gdy ojciec Gaspard na ugorze
Śród drzewomym znalazł mnie
Karpione sądził on z porogu
Że do tronu prawo mam
Nie miałam wtedy ja ubioru
Tak chciał tak o mnie myślał sam
Bo w braku aktu urodzenia
Skąd jestem, kto nym ojcem był
Nie mogłam dać mu objaśnienia
Czy ojciec umarł czy też żył.

Gasparda norem nie zadrymi's
 Gdy nie wiedział jak się kwe
 Dziwamy mi nadat inie
 Gdyś srod dziwamy znalazł mnie
 W głowie mej mył dziabło potężnie
 Odkąd umiem patrzeć na świat,
 Że życie swe zawdzięczał księżni
 Ile ktoś mi herby skradł
 W myśli tej widzę ja kbrodnicarzy
 Których wróg niebłagany ile
 I berus tamte głowa marzy
 Tak zbój w dziwanu wrzucał mnie
 Jestem niczem lecz wnoszę prośbie
 Że jestem cieniem na świecie tym
 Dowodów przy mnie nie znajdziecie
 Kim ja jestem, czyż ja wiem?
 Lecz dzisiaj kordy to uważa

Że nie rośnie nikt z ziemi sam
Gdy więc nie jestem czeu się zdaje
Być wszytciem w świecie prawo
mam.

proza

Marysia

Ale nim będziez uczana za książ-
niczkę, i powracając do Sermany
mówią że się tu poluje na grubego
zwierza.

Akiewanna

Do licha tym grubym zwierzem jest
pan Wójcik.

Katarzyna

Tak, mówią że ojciec Gaspard chce
ją wydać za niego

/ Gaspard: Wójcik upokarzając /

11
Marysia

Ze Sermama nie chce iść za mego

Sermama

Ale to czego chce ojciec Gaspard...

Scena 4

Cisza - Gaspard. Wójt

Dziwanna

Smierząc się, Ah! ah! ah! To matkę moją
narobił kłopotu w Correville. Stary
brzydki człowiek, taki jak wójt, miałby
każdego tutaj dziewczynę stoletnią
dziewczynę. Musiałby chyba być
bardzo głupi!

Wójt

Idąc na przód sceny, Głupi!

Gaspard

Jak zawsze Do piotuna!

Wszystkie

Wójt

Gaspard

Ido Dziwanna, Takto Totnyco, to ty w'mie.
Lase się Poczekaj..... poczekaj.....

Dziwanna

Jucikapa! Nie głupiam czekać, wreszcie
już nie macie prawa bić mnie, teraz
kiedy jestem wolna.

Gaspard

Sh! nie mam już tego prawa; zobaczysz,
skoro cię tylko schwyce

Dziwanna

która się cieżko nastańdoba wieśniarkami!

Sh! macie ochotę leżać ojcze Gaspard
i waszem mam dobre nogi Jucikapa!
Poucie mnie

Gaspard

12 podniesionym kijem, biegnąc zawią / Ah!
^{zuchwata}
 niegodna! Jenikapa oboje - Nieśmarte
się emtepa,

Wójt

Milczem do szatana! Co wy tu wszystko
 robicie?

Katarzyna

Ależ panie wójcie

Wójt

coż to nie wiecie
 Milczem — ~~wiedzieć~~ ^{juz} ~~powinniście~~ że
 się ~~kbierają~~ ^{juz} na wójtowskie a wy
 nie jesteście gotowe

Joanna

Dobrze, dobrze już wiemy panie wójcie

Matgorz

Ale nie poto żeby się przygoto-
 wywać.

Luzanna

Nie ale żeby wszystkim opowiadacie

Entrada

Ważna stęga panie mójcie

Marysia

Prozima! Wójcie przyszedł w samą porę
Wszystkie wychodzą!

Scena 5^a

Wójcie - Gaspard

Wójcie

Chyba byłby głupim Ah! tak ona
miała słusność

Gaspard

Proponuję rady stary! Ah! nie denerwujcie
się dostając się w moje ręce

Wójcie

Ah! czy tym sposobem przekładacie

gaboianinie i czy ona nie jest usprawie-
dliwioną, ^{widząc} ~~tem~~, w jaki sposób mnie przyjęła
waska siostrzenica.

Gaspard

Dajcie pokój, młode dziewięta kawale
tak postę pażę, mowię nie, ostatego
żeby je przy muskano do powieśzenia:
~~haha~~,.. A reszta, przypuścimy że waska
moja synowica was ^{ubolewająco} uwielbia, czy
~~skromnie~~ ~~nie~~ ~~może~~ jej pozwoliłaby to wyznać?

Wojt

Nie żę dam żeby mi mówiła że mnie
^{ubolewająco} uwielbia, ale ona otwarcie mówi
że mnie nieuawidzi... A czy wiecie
jaka wieść krąży

Gaspard

Także to wieść panie Wojcie?

Wójt

Wte udawajcie że nic nie wiecie,
mówią że Jeremana pocho Paua
Greulichau.

Gaspard

Paua Greulichau! wielkie mészczęcie!...
Pau Greulichau, chłopak do niczego,
^{kiedy} który był woźnicą ^{to} ~~nie wiele~~ ^{mało co} co kara-
^{a teraz kiedy} biało zaczął trudnić się łowiectwem ^{wcale} ~~nie~~ nie karabia. Pau Greulichau
nicpoń, który ^{nie będzie miał} ~~był~~ w stanie
^{sobie} kupić postroika na którym kiedyś
wisieć będzie.

Wójt

Tetto nicpoń przykuja, ale jest młody
przystojny, a potem ocaliło życie
waszej siostrzenicy, i wreszcie —

Gaspard

14
 Miłku mój
 Piękną sprawą! Pewnego dnia kiedy
 zamiast łowić raki, potawiał niewiem co
 na wybrzeżu nieopodal od skał Calvades
 i postregł Germanę którą postawił
 z poleceniem w stronę Courseulle, noga
 przechodziła wstąpiła skał Calvades
 jej się obsunęła i spadła ze skały w morze.
 A ponieważ tam się znajdował, zamiast
 ryby ^{wydobył} ~~wyłowit~~ mój siostrzeniec. My to
 samobycie zrobili? ja bym zrobił to
 samo, wszyscy by zrobili to samo.

Wuß

Stuchajcie ojciec Gaspardzie, kiedy
pomyśle o tem wszystkiem coście zrobili,
~~żeby mnie doprowadzić do tego gdzie się~~
~~znajduję ... i na coście mnie wystrychnęli.~~
Gaspardzie.

Gaspard

~~Ja co takiego kradłem....~~ pamiętajcie?
Ja co to ja was wystrychnałem

Wojtek

Ch. 'do pioruna. 'mogę być sumiennym
ale (nie jestem) ślepym i chcąc żebyś
zaślubił waszą siostrzyczkę, trzeba by...

Gaspard

Cóż by trzeba....

Wojtek

Gdybym obywat
Natychmiast ci powiem co trzeba, kiedy po
~~przybyciu moim do Cornerville, gdzie~~
~~zajętem~~ miejsce Fabryczuska, waszego
przyjaciela a dawnego wojta, ^{w Cornerville} zają-
łatem od was wiadomości o zamku
naszych dawnych panów, ^{lecz wy} nie powiedzie-
liście mi że sekwestr nałożony na
posiadłość Margrabięgo został zdjęty
przez samego króla

Gaspard (n. 1)

13

Poco on się wto między.

Wójt

Że blisko dwadzieścia lat pobieracie
czynsze i zarządzacie na rzecz swoją
posiadłościemi które które do was nie
należą,

Gaspard

Do kogo więc należą?

Wójt

Do kogo?

Gaspard

Do margrabiego? A gdzie jest nasz
rządcy pan? Jeżeli o tem wiecie panie
wójt, racie powiedzieć....

Wójt

Tak, tak - spodziewacie się że Margra-
bia nie powróci, i to jest prawdopodobne.

^{bowiem}
miał więcej jak sześćdziesiąt lat i jak
opuścić kraj rodzinny; ale miał wnuka
i mógł mieć spadkobierców. Gdyby ten
który z nich zarządził od was zdania
rachunków...

Gaspard

O niech przychodzą. Peru Chryste
panie wielkiego miłosierdzia. ~~Dalej~~
~~dalej panie Wojcie~~. To co robi ojciec
Gaspard jest zrobionem ukrzywie i
prawnie: kiedy panowie nasi opuścili
kraj rodzinny pozostawiliśmy mi pełno-
mocnictwo ^{do zarządkowania majątkiem} ~~Władców~~ i Kłopoty byli
u bram naszych, i ja tylko byłem tu
ażebym pilnować dobra naszych panów.
Test temu lat dwadzieścia. A więc niech
wracają, a zamek ich, posiadłości, pieniądze

z procentami i procentami od procentów
odbiorę wszystko.

Wójt

i jeżeli wy

Ten lepiej, jeżeli tak jest, to o czym
nie obawiacie się niczego, to i ja osmielę
się powrócić skłaniać mnie do wyko-
nania wielkiego dzieła władzy.
się przystąpić do wypełnienia mego obowiązku

Gaspard

~~Takto macie wykonać wielkie dzieło~~
~~władzy? Jakiegoż to obowiązku?~~

Wójt

Napiszę do władzy wyższej, ażeby mnie
upowiadala do otworzenia bram tego
przekłętego zamku

Gaspard

Nie czynicie tego panie Wójcie
~~Sprawiedliwe nieba~~, wypuście na kraj
wszystkie duchy tam przykute... to
jest rzeczywiście niebezpieczeństwo.

Wojt

O! nie udaje odważniejszego awręti
jestem wistocie, ale z nieberpieczeństwa do
sobie - ~~z~~ ^z moralnie, ~~tylko z fizycznej~~ ^{strony}
~~strony~~ ^o mnie przestrasza, ~~jednakże~~ ^{a nawet} przyznać
~~mużo.~~ że to co widziałem, a widziałem na własne
oczy, przeraziło mnie. Ten zamek dawnych
margrabiów de Corneville, którego bramy
są zamknięte od tak dawna, ten zamek
jest zamieszkałym, to nie ulega wąpli-
wości

Gasp:

^{Hm!}
Czy jest zamieszkałym Ah! słuchajcie
panie Wojcie, nie jestem tchorzem. Starzy
ludzie powiedzą wam, że nie bałem się
ani Hiszpanów ani Anglików, i że
nigdy w życiu nie cofnąłem się przed

X

niebepięcziństwem. Powiedzą wam
nawet że kiedy światło ukazało się
po raz pierwszy w oknach tego zamku
widziało że w się smiał. Tym co mó-
wili o duchach odpowiedziałem: Dajcie
pokój to figlarze, albo zuchacie lotry
którychce, nas nastraszyć, i w tenraz na
czele najwię krzych zuchow z okolicy
chciałem wypędzić rozbojników albo
zaborowisior, ale wszyskie drzewi
były zamknięte, nikt od dwudziestu
lat nie wszedł do zamku, ani od pola
ani od rzeki, ani drzewiami, ani oknami
ci którzy tam mieszkają musieliby
chyba przyjść z nieba, albo z piekła;
w tenraz zaszczętem się bać tak jak i drudzy.

Oh! myślisz wasza nie jest nową, nie-
boszczyk dawny wójt chciał także za-
wiado~~nić~~ w~~ła~~dną wyszłą, ale mieszkańcy
okoliczni go powstrzymali. Duchy niko-
mu nie robią nic złego. Byłoby to
narodzić się na wielkie niebezpieczeństwo,
nie czynić tego państwu wojsu, nie
czynić

na toż Wójt
o toż zrobić to, i więcej jeszcze kiedy
pomyślę, że ja, cztowicie przedstawia-
jący w~~ła~~dną, dozwolitem oskarżać się
oskarżonicy, która czemuś zrobiła głępcę-
istotę śmieszna /: odpowiadając na moje
zaprzeczenie Gasparda / ^{głupca. już ja sam} ~~ak.~~ ^{mem co}
wart jestem, są chwile że mam ochotę
pójść zobaczyć do zamku, i postawić

182 18
wszystko żeby mię duchy porwały: po-
mosły do wszystkich diabłów

Paspart

No... no... uspokójcie się panie wójcie
To Germana doprowadziwas do tego
stanu. Oho! załubicie Germanę za
trzy dni. Tej suknia szubna już
gotowa

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA
WE LWOWIE
J. D.

Wójcik

Nie mówcie ~~domnie~~ ^{przymnie} o tej syrenie ~~prze-~~
kuje stup! O! przekonajcie się czy ona
nie jest powodem, że kapomnam
o wszystkim, najnowanie sturęcyk
zakrywa się o dwunastej, powinienym
znajdować się w gminie, najarmar
ku....

Paspart

A więc idemy tam przeprzyna w szkiełce

~~a po drodze...~~ Coż to ja słyszę?

Wojt

(który poszedł w głąb sceny) To San Grenicheux.

Gaspard

Grenicheux! Odejdzie panie wojcie,
ja karak mu....

Wojt

Wy pojście kenna, kłótnia, skandal
w dniu jarmarku o cieniu to myślicie?

Gaspard

~~Dobrze, idę za wami, ale co się tyry
tego rozbójnika, muszę go kabić, albo
go szatan porwie! Ah! czyż to ja
jestem naprosto Normandem! - Dalej
dalej proste.~~

(wychodzi)

Scena 6^a

Tam Greulichem tam!

Wchodzi ^{z głębi} i oglądając się na wszystkie
strony, potem stanąwszy na środku sceny
i oglądając się na prawo i na lewo. Spiewa
w głębi!

N^o 3

Fantazya

Otyń chłopcze młody

Otyń przez te wody

^{Gdzieś tam} Dokoła poniesie morski wiat

Przez bystre fale

Kieruj wytrfale

Śród drżących skał

Idzie na przód sceny, oglądając się ciągle
widać że spiewa do kogoś!

Wokoło morskie wiaty

W dali tam huk grom

Określ to twój świat cały

To twój kraj, to twój dom

Płyn, ah płyn chłopcy młody
Płyn przez te wody
Być może że jedyna
U brzegu czeka cię
Lub też pastwą rekina
Dziś jeszcze stawiesz się.
Płyn chłopcy młody.
j: w:

[proza]

Ach! zapewne, tak śpiewaj, śpiewaj.
A jednak zdawało mi się że ja
spostreżę i kwile, żeby ja kwabić, jak
to dawniej bywało, ale teraz zdaje
mi się, że mój głos ja odstrasza... i
dlaczego proszę? A jednak zdawało mi
się ja stapać. Tak dobrze odegrałem
moją rolę.... oho! bo to bogaty plasek
ta germana.... A potem jest to rodzona

stotrojenica tego starego rozbójnika.
 ojca Gasparda... Komu więc dostaną
 się te wszystkie pieniądze które ten sknera
 nagromadza? Gdyby nie to kochałbym
 bardziej Dziwiankę. Dziwianka to
 mi dziewczka z którą pomówić warto.
 Wesole to lubi się śmiać! gdy tymczasem
 tańta, z tą postawą wielkiej pani!...
 Tak mnie odtrąciła, jakem pierwszoklas...
Przeglądając w kulię! Ah cóż to ja widzę?
Ukrywa się za fontanną. Germanna
przechodzi na przód sceny i ogląda się
na prawo i na lewo,

Scena 7^a

Germanna - Freulichowa.

Germanna

Scena młodego... zdawało mi się jednak

że w tej stronie..... Ah! bylebym się
z nim nie spotkała... / Idzie dalej
Greulich następuje jej drogę. Germana
spostrożyła go i wydała okrzyk /

Greulich.

Ah! przepraszam, niech paniuka
wybaczy, zdaje się że was teraz przebra-
zam

Germana

Tak, niespodziewałam się... Skupam
mojego wuja o którego pytają się na
folwarku. Czyście go nie widzieli?

Greulich.

Nie, paniuko.

Germana

A więc pozwólcie...

Greulich.

oddalacie się?

21
Germana

Alexi szukają mojego wuja, i...

Greulichus.

Tętko stusknym powodem, żebyście
uciekali odetunie.

Germana

Ta miałabym uciekać?

Greulichus.

Zapewne to rzecz naturalna, mójł.
to więcej warto awizeli taki biedny
wieśniak jak ja.

Germana

Głachego mi to mówicie?

Greulichus.

To nie ja mówię, ale wosyry.

Germana

Wosyry?

Greulichus

Cypliś nie xawiadomiono o waszem xamgzi.
pójsciū za trzy dni: suknia ślubna jēst
już gotowa.

#Germana

Fak, xawiadomiono o mojem xamgzi-
pójsciū i suknia moja już gotowa.

Greulichena

A więc co?

Germana

Co? powinniście wiedzieć że nie
pojdę za wyjta.

Greulichena

Ale jeżeli wasz wuj Gaspard tego
chce... #

N^o 4.

Duet.

Germana

Sim głos serca odierwał się

Nim dobrze jeszcze cię poznała
 Sam rzekła ci w lew moja wina cała
 Ten mójem będzie kto ocali mnie.

Przy sięgę tę ja spełnić chce

I dziś ^{jeszcze} ~~ja~~ powtórze ~~jeszcze~~

Przy sięgam będę wierną statą

I serca nie pytając się o łak

Do ciebie będę należała z bis

Proś ty z łoni wydobyt mnie z bis

Greulichem.

Koniecznie ona chce być statą

I serca nie pytając się o łak

Chc domnie będzie należała z bis

Bow ja z łoni wydobyt cię

Nikt nie ^{z dalszego} ~~będzie~~ ^{zamato do mi} więc mójem twym

Oczy i pocieha dla mnie ta mowa

Chc kochaj mnie

Germana

Cylix ja mogła bym
Powtarzam dotrzymam ci słowa
Słowo to zbyt weseśnie przerecunio
dane

"Prawdosc" zciu mogłaby zwolnić mnie
Jednak sobie wierną ja pozostanę
Ja jaką bądź cenę ślub spełnić chcę

Greulichus

Ah tak słowo to napisane w mebie
Lecz to wcale nie uspakaja mnie

A Ciępliwym ja okarał bym się
Gdybyś rzekła mi Greulichus ja
kocham cię

Germana

Ah zbyt wiele chcesz mieć wyrec to } bis
Wyraz tajemniczy ja mernam go }
+ Co to znaczy mi toś ja nawet wcale
Wikt nie wytłumaczył tego mi

Greulich

Edyż błą dze przyznać jam gotowa
Lecz kiedy słyszę jego słowa
Tem cięższą mi przysięga ta
Freuicheus.

Niebezpieczna to dla mnie gra
I na nogach ledwo tu stoję
Nieznosny Gaspard tego się boję
Tu wkrótce nadejść ma

proza Platas za kuliami!
Germana

Ach mój Boże co to znaczy?

Freuicheus.

Idąc w górę! Niewiem... widzę tylko
gromadę mężczyzn i kobiet, ale
możnaby myśleć.... Ah! tak, tak,
kogoś otaczają.... Ah jakże smutne
ubranie

ubranie

Scena 8^a

Ciż - Henryk - Gertruda, Katarzyna

Joanna - Marysia - Matgoria

Wiśmacy - Wiśmactki

Henryk

Moji ludzie kiedy mi się napatrzycie
może zechciecie odpowiedzieć na moje
zapytania. Widzę że moje ubranie
was dziwi, to dowieście się że przy-
bywam z tamtego świata.

Wokyscy podkaszają

To duch !

Henryk.

Alex nie, przybywam z nowego świata,
z Ameryki, z Meksyku, z Brazylii
przeżyłem życie pomiędzy Indianami.

Marysia

A więc to prawda że są druzi
ludzie?

Henryk

I biorąc ją pod brodę / W nowym świecie
są spoglądając na wschodzie / ale tu w
Normandyi.... idąc w głąb / krótko mówiąc
jestem kapitanem i oczekuję w zatoce
Clouffeur mojej fregaty z całą załogą,
a teraz kiedy wiecie kim jestem, odpo-
wiedzieć proszę na moje zapytanie,
powiedzieć mi co to za wielcy
widział po nad temi wysokimi drze-
wanami?

Germaina która odwróciła głowę

To samiec de Corneville

Henryk

Drękuje ci piękne drzewo plus odprę /

Jermaua katarynuszka go!
oh! niech pan tam nie chodzi.

Henryk.

Blazego?

Jermaua

Jay i bardzo niebezpiecznem jest zbli-
żać się do samku.

Henryk

Niebezpiecznem?

Greulichus.

oho! sam pewno duchów

Henryk.

Eh!

Katarzyna

Oczy pan otem nie wieści?

Henryk.

Wynajmnie

Greulichus.

stoj! trzeba nam wiedzieć, że kamień
od dwudziestu lat jest kamienny, i że
pomimo to bywają ~~lata~~ takie noce,
że jakiś światło ukazują się w
oknach kamienia

Henryk

oh! widać światła?

Woksy

Przejmiesz / Tak

Greichenst.

I nie tylko światła, ale cienie które
przechodzą, się kamień i napowrót za
firankami.....

Henryk.

Przejmiesz się / Cienie chińskie za
pewne

Formana

Wolno śmiać się z naszego strachu

a jednakże to jest prawda. Tamtek to
 zamknięty od czasu wydalenia jego
 dawnych wtaków, nie przestraszał ni-
 kogo, gdy wtem przed dwoma laty,
 widricie, że to nie tak dawno, właśnie
 w chwili kiedy się dowiedziano, że
 bogaty jakiś finansista pragnie
 nabyć go, światła zaczęły się ukazywać
 i duchy przechadzać.

Sturysk.

Jako męzyszn! Takto, chłopcy z całej
 okolicy widzą światła i ciśnie które
 się przechadzają po zamku i nie znają
 się pomiędzy wami żaden odwrotny
 któryby... Jepostroznego sturysk! A to co
 znaczy?

Wzryscy

Jprzestraszeni! Co takiego?

Peuryk

Ten stup...

Wzruszy

Takto, nie wiecie....

Peuryk

Peuryk afisz. Jarmark w Cornerville...

najem sturżcych, woźniców i domow-
ników " Ah! jarmark na sturżcych...

przypominam sobie... Jarmark ten
odbywa się dwa razy do roku i sturżcy
przychodzą z wielkimi gabziami w
ręku, woźnice z biczami okrzęconymi
około szyi, a sturżce najpiękniejsze
i najzłotwiejsze z ogromnymi bu-
żkami przy boku

Wzruszy

Tak

Peuryk.

Tak, tak, to stary swyckaj feudalny

który kawa jeszcze w różnych okolicach
Ale wracając do nauki ... Ido Germania
Mówiliście o wydaleniu się dawnych
jego wladców. Dlaczego się wydalił
i co się z nimi stało?

Germania

Ido takie jest tajemnicą. Mówią że
jakiś awanturnik chcąc uchylić Nor-
mandję krajem niemieckim, postan-
owił wydać miasto Quilleboeuf
endroxiemcom. Stary margrabia de
Corneville, który sam niekiedy w zamek
z wnukiem, który był wówczas dzieckiem
zwiekuwiny fatorszemu wiadomościom
i sądząc że chętnie dla dobra kraju
udał się do Quilleboeuf. Postąpił oskar-
nym o naderwanie do spisku, ale znalazł

sposób dostania się na pokład statku
wraz ze swoim wunikiem i ud tej pory
nie wiadomo co się z nim stało.

Peuryk

od lat dwudziestu?

Gertruda

He pewien czarownik z uholicy
przepowiedział, że wnik powróci
i wypędzi duchy z zamku.

Katarzyna

Tak, tak, i że zawiadomimy nas przez
drwony Corneville.

Peuryk

Cóż to są drwony Corneville?

Germana

Drwony, których wielu znas nie sty
stało, ponieważ nie drwonity od lat
dwudziestu.

Henryk

Tuż to mają zawiadomić o powrocie
młodego Margrabiego

Joanna

Caroconik to przeprawiczkas

Marysia

Tak, że to stało się podaniem krajowem

Henryk

Ah! jest podanie... Alex to zachwycające
i pragnę poznać to podanie

Luiza

A ktoż je umie?

Greulich

Germana!

Wokusey

Wokusey 12/ Tak! Germana

Germana.

Germana

Ta alex ...

Henryk

Proszę cię panieuko nie odmawiaj

Germana

ci więc dobrze, oto jest podanie #

N^o 5

Legenda o dzwonach

I

Nasi zamek w tądcey spoczywają w ziemi
Ale po za grobem wielką mają moc
Struwią tu nad murami swojemi
Nawiedniają zamek stary w każdą noc
Widzieć chcą potomków ci rycerze
starzy,
Gdy z wygnania wraca który z cu-
dzych stron

I Duch który stoi w oknie na straży
 Gdy go ujrzę wnet uderzę wielki dźwięk
Wzrysy

Gdy go ujrzę wnet uderzę wielki
 dźwięk

Germana

Dyn, deń, dyn deń dyn deń, don,
 Wiechaj dźwięki ^{niechaj} głośny dźwięk
 Dyn, deń, dyn, deń, dyn, deń, don
 Wiechaj w niebo wleciał ton, dźwięczny
 ton



II

Milczą dźwięki gdy nas nawiedzają
 kłęski
 Gdy ratowa kryje zawojsze niemy dźwięk
 Ale w czasach chwaty zabrzmi głoś
 dźwięczny
 I radośnie wleciał w niebo jasny ton

Idy on miłczy smutek wśród naszego
kiedy miłczy niema już miłotnych
schiwiei,
Naokoło zamku strasna twoga
I dlatego powtarzamy noc i dzień
Chor

I dla tego powtarzamy noc i dzień
Dyń, deń dyn deń, dyń, deń, don,
Niechaj dzwoni głosny dzwon
Dyń, deń, dyń, deń, dyń, deń, don
Niechaj w niebo wleci ten dzwiersny
ton

1 proza

Fletyck

Rachwycapęca dziewczyna!... 1/5
Niewiem jak wam podziękować pa-
munko.

stychać wielki brzyt na lewo!

Greischeus.

1 z gęb! Ah! jakieś zbiegowisko przed
wójtownstwem

Gertruda

Oszczek się zbliza zbiera

Henryk

Takto, czy to dziś jarmark?

Marysia

Tak o godzinie domowej, biegnijmy
przygotować się

Joanna

Tak tak biegnijmy...

Wokyscy

Do wójtownstwa!

1 zaskynarę wychadzić!

Katarzyna

Pojdźcie, Panie Germano!

Henryk

pu! Germana!

Germana

Nie już późno, pojdę do domu na
folwark

Greulich.

Wchodzi!

Just! Na folwark Idybyś mógł
kiedy wrzyscy są na wójtownie
Spróbujmy przebiec na Germana!

Scena 9^a

Perryk

Sam - spoglądając w stronę, w którą
wyszedł Germana

Przekrywiście, ona jest zachwycająca...
Ale o czymże się od niej dowiedziatem...
Do Skatana! duchy zamieszkuja mój
zamek, i jedne z tych duchów stoi na
strazie w oknie i siedzą w drzewy
skoro ja przybywam. Oż to jakiś

duch, który dość niedbale pełni swój
 obowiązek i pójdę mu to powiedzieć.
 Dziwna to rzecz, życie! oboje dwa razy
 powracatem do rodzinnego kraju, i dwa
 razy spotyka mnie romantyczna przy-
 goda. Zmuszony uciec się do Anglii,
 przed szczęśliwym tygodniem wsiadłam
 na łódkę którą prowadził ostatek
 moich marynarzy i płynęłam wzdłuż
 brzegów Normandzkich, szczególnie
 je widzę, poznaję. I dy wtem nagle
 widzę młodość dziewczynę spadającą
 z wysokiej skały nad brzoisną, i
 łódka niekawodnie utonęła, gdyby
 się nie był poświęcił na jej ocalenie,
 ale nie mogłem się spoić, skrzył

miat się oddać, — towarzyszący mi
majtkowie wydawali krzyki rozpacz, i
i miatem tyle tylko czasu, żeu stójst
wyratowaną, w ręce jakiegoś drągała
rybaka, który się tam znalazł na #
szczęście. ah! — ta dziewczyna! tylko
przez chwilę trzymałem ją w moich
objęciach — nie widziałem nawet jej
rysów. ~~Łech~~^{Łech} kiedyś ją wydobyt z
morskiej wody, otugie wtedy zupełnie
ją zakryły.... To to ze wszystkich
przygód ta jedna tylko cięgle jest
w mojej pamięci.

Nr 6

Rondo - wale

Tam patrzył śmierci w oczy zbliża,
Jedyn na pokładzie statku stat,

Gdy niebo z chmury ogień ciska
 Gdy morza zginając pośród skał
 Trzy razy świat obiegłem w kóło
 I choć wróg pociski śmierci stał
 Spoglądałem w oczy jej wesoło,

W mojej podróży

Flak to burzy

Lece jak rokoszny

Powrota dzień

I nikt nie zliczy

Wszystkich zdobyczy

Miej stolicy

Lubych technic

Dziś mi pamięć two

Śmiechy namigłus

Tworze porytus

W nich urok łómit

Orki figlarne
Modre lub czarne
Tak niebo skwarne
Taw zauszne cicit.
Ty w dobrej wierze
Ta mówie ofierze
ah! kocham szekerze
Uboś twiam cię
Mituić zuchwata
Teden dzień trwata
Pamięć smukata
Tak black weingle.

Bo tylko jedna,
Smutna i biedna,
To serce wzięta
Dziś tęsknie doń.
Wśród morskiej fali.
Wdę cię w dali.

Więc dalej! dalej!
 Schwyć zbawczą dłoń!
^{Wieropomniemu}
 Kraju kochany
 Imię niernawy
 Niech rzekną, mnie.
 Dlań serce bije
 Cierpię i żyję
 Przepaść ja kryję
 Gotujesz ty, gotie?
 Cudne dziewice
 Twoje oblicze
 Tak ujrzeć żyję.
 Z fal morskich wstań
 Dziewice niernawe
 Przyjmij to życie
 Tak skołatanie
 I mi tości dań

1 proza

Ale nim rozpocznie się jarmark,
który mi być może bardzo użytecznym
ponieważ muszę eady mój kamień #
załatwić sturba, i nim przybędę,
moi majtkowie, którzy mi dopomogą
do wyrugowania duchów, gdybym
też zbliżka przypatrzył się wieżycom
starego zamku! 1 Wielki kawał w
głębi na prawo / Coż to się dzieje?

1 Patrzy / Któż to! Waj! jacy ludzie
biją się!.... Eh! to ich sprawa.

Pomyślmy o naszej: #

1 mychadri na lewo /

Scena 10.

1 W tem miejscu w czasie silnej przeprawy

zgięty nieustaje po prawej stronie - skwej
wadłodzą, Katarzyna. Gertruola - Joanna
Marysia, w towarzystwie kilku ciekawych
klóży przy byli ustyrzawscy katar; potem
naple przy bymają z prawej. Gaspard,
Grenicheus, Wójt, Germania, Dzierżawa
i Sturba polwarczna. Gaspard trzyma
sauna Grenicheus za kotnicę, Wójt wzię
za Germaną ptażącą. Dzierżawa jest
rozwościzna,

No 1.
Chór

Kto'ż temu wiare da
 To zuchwalstwa już za wiele
 Kto'ż temu wiare da
 Tutro ma być jej wesele

Oxi i kochankiem schadzka ma
Gaspard

Ach ja go uduwke
Oxiuwke ta

Tak, dobrze to
Niegodny on, uduwie go!

Germana
Przez litość stuchać chcej

Gaspard
Niegodna
Larax kacie dam!

Poduaci neke, kaby je uderzyć i uderza
w twarz wójta, który się znajduje u w pod
neka!

Wojd
Oj! aj!

Gaspard

ah! przebac!

Wójc Ach! coż to znaczyć ma!
Co znaczy wiedzieć dać

Gaspard

Policzek padł nie tam gdzie chciałem

Dziwanna Ido Wójta!

Ta to sposterętała się na naszym

Tak sciskał niegodzinie ten że co labie na rono da
K potworem tym ciele się sciskali
On ciągle tej paniecki szuka.

Wójc

Ido wieśniakom!

Porwać go rozkazuje wam
Wiek pod kluczem posiedzi sam

Greichen

/kruczące mu perukię z głowy/

~~dy aby poszukaj twoj peruki~~
~~it my biegnijcie gdzie wasza~~
~~peruka~~

Chor

Cóż to jest jakakś smiałość znów
Dotykać tu skanownych głów
Nwiesć narzekoną jak niegodnie
I na głowie kuak pewien stać
Na raz dwie straszne kbrodnie
Do kory go wabi

/Platas i kamień kamie w naj-
mykszym stopniu. Paspard biego
od Germania do Freicheux. Pom
Freicheux ucieka w stronę Wustlowick
Germana w stronę folwarku, Paspard

i Wojł b'czyną na Germania. Stun słony
poroskat na scenie smiej'e się do rozpruki

Historia Akademii piśmownej

10
5
3
2
6
5-50
5
4
18
47-50

Akt drugi

1 Tarnobrzeg w Corneville. W głębi stupa
z napisem „Sturice”, po lewej drugi
stupa z napisem „Wornice”, trzeci
na prawo z napisem „Domowiny”.
Na tych trzech stupach chorągwie
barwy krajowej: w dole bariera, sta
cająca te trzy stupy, kamień tego
wisła, powinna się ona otwierać
w środku i po bokach – W głębi miasto
W stop tych trzech stupów, znajdują
się trzy krzyże i trzy słupy, na słupach
trzy pulpity /

Scena I

Greulich / przybiega zdyszany /

W! Jestem obawiony ze wszystkiego
 skon, siegam jak wściekły pies, jeżeli
 mnie schwycą, wójt chce mnie
 powiesić, a jeżeli dostane się w ręce
 Szaparda udusi mnie jak kaczkę!...
 Ucieknę z tego kraju!.. Ale jakim spo-
 sobem gdzie się podzięję?... patrzy
się na okno, Ah! jestem na placu
 jarmarczonym, a gdyby mi się
 udało dostać sturkę. #

Nr 8

Ah! jakiem ja ciekawy
 Tak wyjdę z tej rozprawy

To ciężko, widzę sam,
Dwoch morzych wrogów mam
Policę to między cudą
Gdy się wykręcić uda
Ta służbę przyjmę chęć
To morze zbawić mnie,
Lecz wyrzec się Sermay
I wejść między furmamy,
Wóznicą miły Boże!
Tak smutny był
Lecz to kochać nie może
Bo odyndać wetyd

2.

Ta łagwa naszym k rana
Wynaleźć takoo pana
Do służby zgodę się
I nie nie spotka mnie.

Nie lękam się nyraku
 Spokojnie śpię w tym roku
 Tuzi mnie schwytają mnie
 Z Gasparola i wójka drwie.
 Lecz chcąc z nich zadzwic przecie
 Ma wolność krąg w świecie
 Wzornicę miły Boże!
 Tak smutny był
 Lecz to złośliwyszem morze
 Bo dyndać wstyd!

Przed / Po tych kupletach słychać za kulicami
głosy ludzi! Co to jest? co to jest?

Scena 2.

Grusicki, Gertruda, Marysia,
Katarzyna, Lukanna i Matgoria
I w swiętym ubrauiu, ale bez ozdoby
które powinny mieć na jarmarku

Gertruda

Ido diewcząt! Nie one rzeczy będą się
tu działy!

Joanna

To oburzające

Marysia

Tak oburzające, biedna Gertruda!

Freulich

Pokarują się! Freulich.

Gertruda

Czy poważasz się pokazywać?

Freulich.

Nie zdradzajcie mnie i powiedziecie co
się dzieje

Marysia

Straszne rzeczy, mówią że Leopold
powróciwszy na folwark, był jakby

Dzisiaj zwierze

Joanna

Chciał zadusić Jermaka,

Freiischeus.

oh!

Kuzama

Zaledwie zdolało go powstrzymać

Katarzyna

O to trzeba było zamknąć Jermaka
w jej pokoju

Freiischeus.

A wojł?

Marysia

Shukało go wszędzie, ale niepodobna
było znaleźć go

Matgosia

Idąc się z pośredem do wstawy
wyższej

Greulichaus.

No otoż pięknie się ubrałem

Notariusz

Prakulizamus! Tędy, tędy, spieszymy się!

Katarzyna

Notariusz!

Portuła

Otoż zapomnieliśmy o jarmarku!

Przechodzi!

Marysia

Prędzej, prędzej, idźmy po bukiety

Scena 3^a

Prześć dziękował; Notariusz. Trippardin

Touinard skarżył miłośki kłóczy pod
parką,

Notariusz

Przechodzi - spóźniony dziękował,

Takto jeszcze nie przygotowane

Joanna

Czy orszak już się formuje?

Fouinard

Orszak już jest w drodze.

Katarzyna

Ah! mój Boże

Marysia

Biegnijmy szybko

Wszyscy biegają!

Notariusz.

Cale stado kurkawk....

Fouinard

Przemni nie jestem ich samcem.

Frippard.

Ah! Fouinard, gdzie powaga prawdy!

Fouinard

Właśnie dla tego

Polaryusz.

Ale gdzie się Wójcik ukrywa? Zobaczymy
że tak jak na przestętnym farmakum
wszystko spadnie na moje barki!...
Ale w każdym razie trzeba przygoto-
wać wszystko Na każdym stole
księga

Fouinard

I przysięgam do stołu po lewej przy
którym uprzedził go Trippardin,

Stoi znówu kabrałicie moje miejsce

Trippardin

Takto wasze miejsce, to jest moje.

Fouinard.

Weale nie, moje miejsce, ~~to jest moje~~
jest na lewo, ustąpieć mi!

Trippardin

O której strony uważacie lewo?

Fouinard

Praktykowany spoglądając na ^{obie} rękę i nogę!
lewa, lewa.... o... ta!

Grippardin

Ta... jeżeli patrzycie przed siebie,
ale odwróćcie się.

Fouinard

Jakto mam się odwrócić?

Grippardin

Spojrzyjcie za siebie.

Fouinard

Odwracając się, tta!

Grippardin

Tę? ?

~~##~~ Fouinard

To prawda, lewa strona się przepro-
wadziła na prawo. Przepraszam
i proszę i siada przy stole na prawo aktorów

Notariusz.

/ktoży przestąpił na barjerę, słox
orszak nadchodzi; kamkniemy
barjery.

Trippardin

Ten wójt chyba dziś nie przyjdzie

Notariusz.

Kabieram jego miejsce, — siadajcie na
swoich miejscach panowie? ~~##~~

siadają na krzesłach przy trzech
stupach,

Scena 4.

Cix - Greulich - Diewanna
orszak - później Henryk następnie
Wójt, Gaspard i Germana w pałestkown
ubramiu,

p: orszak defiluje w następujący sposób
Strażnik polowy, mnóstwo mieszczan

i niestrachek w ubrauii normandzkim,
typy koniarskie, kilku dowodników w liberyi,
każdy ma gąszcz w ręku, kilka sztucznych
na czele których jest Dziwanna, wszyscy
w strojach swiętecznych, Gertruda,
Joanna, Marysia i Katarzyna, każda
ma wielki bukiet u boku. Kilku
woźniców wszyscy w liberyi i mają
przez plecy przewieszone biczki. Na
czele woźniców Greischeus, potem
znów niestrachek i niestrachki normandzkie
na koniec drugi strażnik polowy.
Wszyscy defilują przed barjerami spe-
wające chór następujący. /

N^o 9.
Finat.

Chór

Od jura nadszedł dzień targowy
Dostaniesz tutaj kogo chcesz
Do stuby tu każdy gotowy
Kogo więc załóż karak bierz.

Wotaryusz

Skwierajcie,

Przedem z woźnych skwieraj
barierę z prawej,

Domownicy

Stwarzaj tu w nas widzenie
Stubę każdy dobrze zna
Zarobi na skromne życie
Dobrze wie co robić ma.
Pańskich historii nie czytamy
I żadnych nie chcemy zmian
Bo szacunek zawsze mamy

43
Idy nam jest postusznym pan!

Notariusz.

Otwieraj

Drugi woźny otwiera barierę z lewej,
i woźnic idą na przód sceny, stoją po prawej.

Woźnice

Klik! klak! kaszty konie
Chłopcze z bicia pal
Środkiem drogi wal!
oko bystre silne otomie
Ręka twarda jakby stal.
Nic nie wstrzyma jardy mej
I przez myrwy - przez wyboje
Techać się nigdy nie boję
Lecz tylko mi w kielich lej.

Notariusz.



Ja otwieram bramę stróżową,

Wchodźcie, dziewczęta!

Jeśli idą na przed sceny, wówczas
gdy woźnice wchodzi na barierę tak
samo jak domownicy!

Dziwanna

Tu są stugi dobre sprzątki,
Lica ich piękne, pomysłowe,
Przyjmujecie je

Wszystkie

Przyjmujecie je

Dziwanna

Brunetki kto chce lub blondyny
Tęściuśkiej lub szkrupłej dziewczyny
Wynajdzie jakiej chce

Wszystkie

Wynajdzie jakiej chce.

Дзіванна і Мокшэце

ах! прасі спярэс-ту і там
 ніхай пады сады сам
 стухаючых ту кубакысх вхор
 Дзісных дзівках прыкнысвор

II

Дзіванна

Кешы пры кне нік не капрэсху
 А сых знамы сід нарэсху
 То мкаіе екас

Мокшэце

То мкаіе екас

Дзіванна

А јеслі то јест јесхне мабо
 Іды до наупі ео хостато
 Ніех пан науху нас

Мокшэце

Ніех пан науху нас.



Przeważnie i Wszystkie

Oh! proszę spojrzeć tu i tam
i: t: z:

Polaris.

Mieszkańcy i mieszkańcy, wzniesienie,
domownicy i sturzące, w chwili otwarcia
jarmarku w Corneville, uważamy
sobie za powinność, w obecności
paua Wójta, przypomnieć wam, że
na mocy najdawniejszego z naszych
zwyczajów, zwyczajów, który od
najpięćsetnych lat feudalności, za-
chowat całą siłę prawa. — Rozumiecie:
siłę prawa! Uważamy za powinność,
moim, przypomnieć, albo raczej po-
wiedzieć tych, którzy nie wiedzą,
że wszyscy zapisani do tych ksiąg

czy to jako woznice, domownicy lub
 też służące, należąc będą w ciągu wie-
 sicy szesćciu, do osób które ich do służby
 przyjmą, za cenę i' pod warunkami
 z góry w księdze zapisanymi. - Nie
 przeto zerwać nie może umowy dobro-
 wolnie zawartej; ani w żadną radzi-
 cielską, ani w żadną okręgową.

Plenryk.

Wchodzi! Jarmark już zaczęty! do
 szatanu, spóźnień się!

~~##~~ Polaryusz.

Oh! ostatnie słowo: trzy księgi, którym
 od miesiąca w urzędzie miejskim,
 pozostawiając stwartem przez cały czas
 jarmarku, który trwać będzie godzin
 czterech; kto się więc spóźnił może się

zapisywać do ostatniej chwili.
ogłaszam, że jarmark jest już
otwarty. ! #

Finał.

Henryk

Idź Dzięwamę! Młode dziewczę jak zwierzę

nie umie Dzięwama
Ja jestem Dzięwama

Henryk.

Więc dobrze ja biorę cię

Dzięwama

Podpiszcie, podpiszcie smiało

Henryk.

Idźcie w kłęby! Łabieram więc Dzięwamę

Dzięwama

Wmieszczyć się udało

Henryk

Idźcie na przed sceny!

Staugręta tu sobie wybiorę

Ach może ten pułap do Greulichowej Tęże inni
Greulichowa.

Pan Greulichowa. 3

Piewanna

puł. U jednego pana my znajdziemy się
Ach tak! ach! tak tegom ja właśnie
Kę data

Greulichowa.

puł. Wybornie

Przez sześć miesięcy pan Wójcik
coż może zrobić mnie
świłkie forte w orkiestrze

Notariusz

puł. Co to jest?

Chor

To Gaspard tak rozbił a srodkie
Wzrostkach co mu stają w drodze

W tej chwili cały tłum, który był w głębi
idzie na przed sceny. Powodem tegoż wejścia
Gasparda, który wbiega jak oszalały,

Gaspard.

Oa kłamną tem tę drwierną
Pewien bytem mownych drwi
Uskał gniew mój na gadunę
Lech niegodna kłamka mi

Wbiega od jednej do drugiej
gromady /

Czy tu skryć się jej udało?
Nieprzyjaciół mnożstwo mam
Kle zapowiada s'miasto
Walczyć będę choćby sam
Takie straszny gniew mój wbladnie
Skonczyć z tem już nadzwyczaj
Albo moja głowa spadnie

Albo pokazujam was!

Przybiega - wrzucił idą w tył!

Henryk.

Ah! jakie straszny ekstrakt!

Wiewanna 1^u 5/

Ah! gnień ten mnie raduje!

Gruchacz.

Gdy ujrzy mnie, trzępaczkę już cnie,
przebiega tego co nastąpi, sturęce, wóźnie
i domownicy stają wzdłuż barjery: mieszka
i mieszkać pręchadają się i ogłądają.
Co chwila mieszkać lub mieszkać
przyprawdka sturęcego lub sturęcego, do
podpisan w właściwej kiedze!

Germania

Przostała się po wyjściu Casparda
w nowem ubrańcu, przypina kaptur do
boku i chadze się na lewo do jarmarku!

On odszedł już
Miej dziewkę silną walę
Bo jutro wójta posłubić ma
Nie, nie, przekładam raczej niewolę
Lech żeby tu nie xdrałkić się
Więc biedne dziewkę w ręce stanie
I przyjmą mnie

Henryk.

Hej się przy patrywał przed chwilą,

eh! dziwne to ubranie!

Germana

I spozobregtry gojch. To jest kapitan

Gdyby poznał mnie

Henryk.

Także pięknie jest to drucie

Ciemni się ukrywa przenie?

Germana

Just! Muie brakuie stów

Henryk.

Ah! smiało mów

Do służby ekg tuie tu kobiety
Wszak wychwalały swe, zalety.

I wszystko dobrze stem

Germana

Ah! tak, ah! tak już wiem....

Ah! spojrzij panie, spojrzij sam
Zobacz ile zalet mam

Ah! patrz zalet więcej piękny zbiór
To służących istny wzór

Henryk.

Ah! ty jesteś Germana

Germana

Mikrenie! błądów panie!

Henryk.

Mikrenie prawa dobrze znam

Dziwuję, pojdek' zemną
Tym panem ja tylko sam
Prowadzi ją w głąb - widać jak oboje
podpisują w książce

Gaspard

przechodzi ukradkiem,

Idzie ona kłóć do kroszynie
Próchno jaśn biegał po dradze tej
Szukać nalerij w tym tłumie
Nie unikniesz ty zemsty mojej

Dziwanna

Co widzę ja! Germania za pasterkę

Gaspard

Germania! ach! mam cię więc

Henryk

podpychać go! Skończono! Skończono!

Germania umnie stuxij.

Gaspard

Dzwon #

To prawo, nie dam jej!

Notariusz.

Milczenie! prawo pomnieć chceś

Chor

Prawo wszystkim tutaj rzędzi

Kto go słucha ten nie błądzi

I zawsze biada temu

Kto zapomnieć prawo chce

Kto się ten wytłumać stara

Tego sroga spotka kara

Wnęć prawo

Któż tłumać chce smie

Tak uszanuj je

/ W czasie powstórzenia chóru,

Henryk i Germania wchodzi

za barjerę. Gaspard chce wejść
za nieui, strażnicy poławi go
nieprzyjaciela

Koniec Akty 2^a

Akt 3ⁱ

Teatr przedstawia salę w domu Cornu-
ville. Na przodzie sceny po lewej widzą
dwa wielkie okna, zastonięte draperjami.
Na przeciwko, z prawej, na samym
przodzie, małe drzewo w wykładanym
drzewem. Z każdej strony symulac
ze świecami w trzeciej części wypalo-
nemi. Po nadtem wzniesieniem, dwa
wielkie otwory w murze, z których
jeden z prawej, wychodzi na galerję
wychodzącą na lewą stronę, w stronę
rzeki, otwór z lewej, prowadzi do drugiej
galerji, wiodącej do innych części
domu. W bliskości okien i galerji
lewej, w głębi, postać rycerza w zbroi
stojący na wózku ruchomym.

Na scenie stoły i brzoła starożytnie:
Dymian przedstawiający polowanie
z czasów Henryka II zakoińska zę
dekorację.

Skoro dymian lew, czyli zastona
poruszenie się widać drugą salę kapu
loną. W tej sali sięgającej głębi teatru
po każdej stronie stoją ektery postumenta
a na każdym z nich pomnik rycerza
w zbroi. Na pierwszym postumencie
z lewej brakuje rycerza. Znajduje
się on na scenie w pierwszej
sali - za podniesieniem zastony stoi
on na wódku.

Scena 1^a

Cachalot. Najtkowie /x pochodnia

w ręku / Henryka, Germana, potem /
Grulichera . następnie Skiewanina
a potem Wójta.

Na podniesieniu kaptury, scena jest
 proźna i w zupełnej ciemności; przez
 chwilę, przegrywka pomra i prawie
 fantazyjna zwiędła posępnie
 miejsca. Ale wkrótce przegrywka się
 ożywia, głosy styszeć się dają i na-
 koniec scena się oświetla nagle w skutek
 wejścia osób z góry prawej od widzo-
 wni.

Nr 10

Chór

Niechaj noc już znikła cien

Niechaj pochodnie nasze świecą

Smutną pustkę tę w pałac zmieni

A wnet zte duszy z niej uleci.

Henryk

Przechodzi tej samej Galeryi z Germania,
i umami majtkami!

Przek tę galeryę nie przek exary
Nachodka, kamiek stary
Duchy, co tak wzniesają strach
Ah! patrzcie tu nie nie zmięciłoz
K w sali tej! Co tobie drogę skię

Germania

Z bojaźni skowicie serce drży
Lecz pamięć pojde, tam gdzie ty.

Henryk.

Przy boku mym bezpiecznie przeciw
Wnę obawiać się byłby błąd,
Przed nami gdy duch nieknie kład

Chór

Niechaj wocy tu zmięka cisi

1 j. w.

Prokury wychodzą przez galerję na lewo.
W czasie chóru majtkowie rozsławiają
pochodnie na stole, tak że światło jest
od ich odejścia!

Proka!

Grenichens.

Pro kulizant! No pomoc! ratunku!
 puszczajcie mnie

Majtkowie

Puszczaj na przód

Grenichens.

Ktorego majtkowie wpychają na scenę!
 aj! aj! aj!

Okiewanna

Pro scenę! Panowie majtkowie smutni!

Majtkowie

Przepraszamy ale prosimy ze sobą

Okiewanna

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA
 WE LWOWIE
 J. D.

/przewarona/

Sh. 'Zamek.' to Zamek!

Wojd

/za kulami/ Nie, nie, ja nie pojde,

Cachelot

/wchodzi z innymi marynarzami/

Sh. 'do tysiąć piórunków kobaćemy'?

Wojd

/ciągnie przez marynary/ Powsey!

Ratunku!

Cachelot.

Mileknie! do tysiąć piórunków!
nie ruszać się z miejsca, my zaś
przyjaciele kamnają. Ci tchorze nie
umieją się wyjść z łodu, a nas
kapitan wrekuje. #

Scena 2.

Nr 10. B.

Frio

Greulichau.

Lakryjny wzrok

Wójł

Prakung wery ory /

Niech będzie smutek

Dziwanna

Lakryjny wzrok

Greulichau.

Niech będzie smutek.

Dziwanna

ocz stworzył tego ja nie smutek
Spróbuj się tu nie odważyć

Możaby widzieć wiele
Bo gdy zobaczę jakie twarze
Ład na pewno to duszny etc
Pewnie ujrzę tu jakieś etc

Prakem

Lakryjny wzrok

Niech będzie smutek.

Мовіть до хатини імені: хліб
іде до себе - трава іде підвешена
і мовіть, напевно великий брех,

Ах!

Почує троє падар, на колані
Григорія.

Co видіє?

Войд

Оку м'є м'є м'є м'є?

Григорія

Оку то певно безпрестанно
Цієї Пана Григорія.

Войд

Оку другий цієї Григорія.

Григорія.

Цієї пана Войта якось д'є.

Wójł

Sh. ^{co} tak nasze tu ciemie trzy —
~~Nasze tu ciemie trzy.~~
Dziwanua Jwetapac

Łeck nie, wszak ja nie jęstem ciemnin
Grenicheus.

Qui ja też
Wójł

Qui ja też.

Wszyscy

Uspokój się odwagę zbierz!

Dziwanua

I

~~Tam~~ ^{smiało} do licha postawmy się tu mężnie
^{Do me} Moxna bowiem umrzeć goly grozi cię
& trwogi umrzeć bytoby niedołężnie
Kiedy umrzeć mwiłow wśród mitocnych
khuic.

Wszak boć i tam się nie ma karpoczenia
Kiedy wiodł cię napadł mnie
I dziś miałabym się obawiać ciebie
Kiedy żywego nigdy nie baba się

Wojd: Greulichem.

I dziś miałabym się obawiać ciebie
Kiedy żywego nigdy nie baba się

Dziwanne

II

Wszystkie duchy co chodzą po tym
Straszą tego kto ^{brworne} słabe serce ma
Są to ciemne, wemnie nie wzmierz strachu
Bo w gorszym zdarzeniu byłem ja.
Raz zotwierzy mnie tłum napadł
Kołatany
Przecie wszystkim ja'm obronił się.

Przestrożyc' więc mi'e miatby ci'eń
 przelotny,
 Gdy pultk' cały tego nie dopi'e, nie!

Wojt - Greulich

Przestrożyc'

i. 4. 2.

Wproza

Henryk.

Pro kulisami / Warta! Baczność!

Wszyscy troje

Pradają kwarę na kienie /

Duchy! duchy!

Scena 3.

Ciż - Henryk - Germania - Pachalot

Trzech Marynarzy

Powracając z lewej, otaczają dwóch swoich
króży pokryci są, pylem od stop do głowy

Wszyscy wchodzący stołeczka, pytają
o dzieła / Majtkowie sunę się przed
z drugich /

Henryk

Jako dwóch marynarzy / Ah! mój
biedny Rup! Ah! nieszczęśliwy
Bunker, biegnijcie co żywo do rzeki
widoćnie potrzeba wam kąpiel!

Teden z Marynarzy

Spóźnionej sławie rumu!

Henryk.

Dostarczcie się o jedną i drugą

Cachelad.

To mi pyt dopiero

Henryk.

Widzicie że niepodobna dostać się
do tych galeryj. Pewnem jest że

nikt nie wskazywał dalej, jak do tej
sali, a ona jest najpierwszą od
strony rzeki.

Germana

Przostorogę Wójta - Greulichau: Dzierżawę
Ach! mój Boże! co to znaczy?

Cachelot

Troje schurków, którzy nie chcieli
pójść z nami.

Neuryk.

Podniósł tych dwóch męskich... re-
mienem

Wójta: Greu:

Lasz ... Mitusordzia

Dzierżawna

Ach! Germana

Germana

Dzierżawna!

Wójt : Irenicheus.

Germana !

~~Henryk.~~

Tak Germana, dzieło dziełkę
ona nie opuściła nas !

Germana

Uh ! panie, ale nie jestem tak od-
ważną, gdyż chciałam jak liść
wchodząc przez tę galerję podziemią,
do tego kamku który nas wystąpił
tak przeraził. ~~Henryk.~~

Henryk.

Kiedy o tem mówię, winny jest panie
wójt : jakto ? więc to tak ekspluwać
w czasie mojej nieobecności nad
moim kamieniem ?

Wójt

Nad waszym kamieniem ?... kto

jestesie - panie ?

Henryk

Henryk de Cornville

Wójt

Czy być może ?

Dziwanna

Także pan ?

Henryk

Ido wójt! Takto panie wójsie, o tym
zauku krąży, dziwne rzeczy. Wicie
że kartownic^{ie}, w może nawet kto-
ryś, w chodzą tutaj, i przez ich
porostwo, staje się ich współnikiem ?

Wójt

Ich współnikiem ja ?

Henryk.

Co robiliście w polu o miłe są, a
kiedyśmy was przy trzy mali ? #

Spiewo.

N^o 11

I

Wójd

Peruki nie mam, widac już ty sine
I narzekawej mojej nie mam nie
Porzucic muszę moja, wstana, gminę,
Bo miasto całe wyśmiewało mnie.
Tak smutny dzisiaj urządził mój
Gdy całe tłumy posród smieszków
kryły

Wstana, widząc taki strój /bis
To piękny mąż, mąż z Cornville

II Przypieczył się zęzda.

Nie smiałem urządzić dowe kapuś
krzesło,
Wszak powagi mej na kawale
kdaś,

Źliho jakieś w pole mnie powieśto,
Gdy tu przypadkiem ja spotkałem was
Zniewagę zewsząd echo się
Prziesie do mnie pośród smichów tylu
Nierówno mi wyrazy te: 1 bis,
To piękny mąż, mąż z Corneville

1 proza

Henryk.

1 do Wójta / I ktoż się stał powodem tego
zgorszenia? Mój sermi panie wójcie, który
chciał w naszym wicku, zaślubić młodą
dziewczynę. Nie tylko nie wypełnacie
waszych obowiązków, ale stawiacie się
pośmiwiskiem tych którym rzekiecie

Wójcie

ah! panie margrabio!

Henryk.

No, a czy wiecie przynajmniej co
o tych mniemanych duchów zamierku.
jących w tym zamku?

Wojt

Czy wiem..... ależ!...

Germana

/ która zbliżyła się do rycerza znajdują-
jącego się na scenie!

Ah! panie margrabio! oto może jest
jeden z tych mniemanych duchów

Greulichus.

Duch!

Germana

Patrzcie, jest to duch na kółkach

Henryk.

/ zbliżając się do wojownika!

Tak, istotnie! i bardzo silnie przytwierdzone; dwie obrożne łańcuchy opasują, wózek i są przynitowane do zbroi.

Dziwanna

/pokazując zjawisko/ a te świece, patrzcie, panie margrabio, niedawno były zapalone

Henryk.

To prawda ale przez kogo?

Greulich. pu. 11

Ta wiem przez szatana

~~#~~ Henryk.

Sądzisz że o galerji podziemnej, która ku prowadzi nikt nie wie, i spodziewałem się, że przybywszy w nocy rzeką, pochwyć niespodzianie nie duchów, ale rozbojników albo

zwykajnych przemysli koń. Ale
nie z tego!... Nie! zupełnie nie!
ani śladu przejścia. Ah! zobaczymy
jeszcze w zbrojowni.

Proroka sprężynę ukrytą w obiciu
zastona w głębi podnosi się i widzi
się daje inna sala w której z każdej
strony, stoi trzech rycerzy w zapetnem
uzbrojeniu od stóp do głowy, stoją
oni na postumentach: po lewej bra-
kuje jednego rycerza w głębi, dwóch
takich rycerzy stoi na straż przy
drzwiach prowadzących do innych
galerji /

Greenichus.

Oh! duchy! duchy! //

Nº 12.

Henryk.

~~O! niech każdy niech słucho mnie.
 Stręga, przedziadowie moi starych kaulku broni
 Przedkowie moi stali tu na straż
 A banda zbrojow których tu szukam
 Spatrzcie, zaden z szukanych zbrodniarzy
 Do tego czasu wejsz się bo
 Przy bliżyc nie powożysz się.~~

1.

ukryci w te zelazne xbroje
 Tak zmuszat wykonany slub
 Biegli swięty wybawić grób
 Odrzucim kaul boje przeważne
 Jaraceński miech, co stal tuie
 W ich serce prosto zmierza
 Choć z stali zbrakło paucera
 O pierś zelazną kruszy się!
Rakem z Chósem

To praójców moich komnata
Pauzera ich dxiś kryje pył
Im chceć bo oni sli na krańce świata
Gdy wiary kryxi w ich oczach limit

2

Reuryk.

Tuż xuihuat bitur xwycraj stary
I xycie w chwili konczy się
Ostot swiskracz powietrze tnie
Na traf mybiera swe xpiary
Kaxidy z nich smiereć tam imz miat
Gdyż w bój szyscy xli jakby tawa
Roznoszac wszedy wojnę krowawą 1bis
Skaxdy giną a jednak stat
z Chorem

To praójców jego komnata
j: w:

1 proza

Reuryk

Ale widocznem jest że duchy nasze
nie mieszkały w tej sali; tu one przy
chodzą, tu a nie gdzie indziej a ponieważ
postanowieniem je pochwytać!... Cachalot?

Cachalot!

Napisać

Henryk.

Dziękuję ci ludzie! Oczyszczyć tę salę

Germana

~~podobnie jak pisał~~

Ale pewnie widziałem nas jakś my
przeprawiali się przez rzekę

Henryk

Spodziewam się że nie, noc była ciemna
a toż nie nasze przepływają wódki
skat podwodnych zakrywających
wejście podziemne. Słot duchy dobrze
wychowane, duchy wyższego lotu.
rzekła nigdzie nie przy bywają

~~przed potnocą, a ponieważ dopiero~~
jedenasta, możemy się jeszcze spodziewać
ich odwiedzin

Greulichau

mus! Spodziewać się!... Tak naprawdę
wkrótce przybędą, żeby nam pokazać
karki

Cachelot ~~wehrode z murem~~

Oto jest dziełcin ludzi kapitanie

Perryk

Dobrze Ido ludzi! Oczyszczyć mi tę całą
de wszystkich pyłu, i prowadzić
robótę wzdłuż tej galerii, która
z tej strony doprowadzi was do
podziemia: będą nie powracać!

Przebieg ludzi wchodzi w głąb
Perryk naciska sprężynę która
zamyka nastonę /

Wojciech

To jakaś tajemnica niesłychana; naproczem szukam pomiędzy ludźmi najgorszej wzywających opinij w całej okolicy, i nie widzę nikogo.....

Germa

Spowastrzeżę matę drzewisk na prawo /

Oh! pauc Margrabio. Kluck w tych drzewiach

Henryk.

Kluck..... Tak na Boga! ale tam jest tylko maty pokojik..... ale mniejsza o to zobaczmy,..... / Bierze pochodnię zakręca kluckem i otwiera drzwi. Wzryscy się tam zbliżają. Niema nikogo: ale i ten pokój nieprzełannie był zamieszkały. Patrzcie duchy brzymatygo w wielkim porządku. Oh! zostańcie tu zostańcie!

ruce, tylko okiem przechodzi do drzwi małych

Dziwanna

Alte zawsze to bardzo dziwne

Greulichus

Żeby tylko było dziwne ...

Wójt

To pewna, że cały kraj bez potrzeby
się krwodzi: ale kto może być
sprawcą tej mistyfikacji?

Dziwanna

Może to ten drągal Tomasz, albo
może ...

Greulichus.
Gertruda

Henryk wchodzi

który się zbliżył ażeby spojrzeć do drzwi
na prawo, uciśnął sk. 'Duchy. 'Duchy. 'Duchy!

Dziw: i Wójt

Duchy!...

Henryk.

pokryły wielką oponą, białą i
 Wiedziatem że przestrasze jakiego
 głupca!

Germania

Skłócas się takie cofnął Takto. Łowcy
 pauc Margrabió?

Henryk.

Tak i oto co znałartem: Te opony,
 ten pugilares

Wzyscy

Pugilares!

Henryk.

opona sama mówi o sobie co znać.
 Tekło urzędowe ubranie wszystkich
 duchów, ale to nic nas jeszcze nie
 objaśnia. Zobaczymy czy ten pugilares
 nie powie nam co więcej. Włotera
pugilares / Jaston Fryderyk de Lucenay
 Ten tytuł domnie nie należy!

Wojd

Wybacnicie panie margrabia ale musie
on naleziec do jednego z ^{nieproszonego} ~~mieszkaniec~~
gosci ~~odwiedzajacy~~ tego zamku.

Henryk.

Macie stusznosc. Rasiqdzicie przy tym
stole, panie wojcie i przejrzyjmy te
szpargaty. Ty Cachalot poskalo ludzi
nad rzeka, i miesk nas zawiadamiaj
o kowidej Wolce ktora plynac bedzie
po rzece Rille. Spojrzyj takze czy
nie widac naszych swiatek od strony
rzeki.

Cachalot.

Dobrze, Kapitanie (wchodzi)

Henryk.

O co? panie wojcie

Wojd.

Widzicie sa, to dowody szlachetstwa

Gastona Fryderyka hrabiego de Lucenay
urodzonego w Akwitanie w r. 1636
i jego matki, margrabinie de
Cleve urodzonej w Radvie w r. 1642.
dwie stare rodziny, francuska i ho-
lenderska, których pochodzenie...

Peuryk.

Peuryk ma to nas obchodzi. Czy meina
nie w pugilarecie

Wójł

Test jest to jeden dokument, jest to akt
urodzenia Klemencyi Lucjanny, vice-
hrabianki de Lucenay, urodzonej
w Bourges w r. 1677.

Dziwanna

Test to prośba w tym samym roku co za.

Henryk.

Czy już wszystko?

Wojt.

Tesere jakiś papier.... list....

Henryk.

Ah! to więcej warto,

Wojt.

Przykał „Do Tana Gasparda Guernawey
w Corneville

Wzyscy

Gasparda?

Germana

To mój wój!

Henryk.

Nackynam cokolwiek rozumieć i
dziwiłbym się bardzo, żeby imię jego
nie wnie, knato się do naszej sprawy
Przykażcie panie Wojcie.

Wojt

Pisany w dniu 16 maja 1667 roku

Skiewanna

pn. 1 16^o maja. Sk! mój Boie!

Wojt

~~perypatyc~~ „ Mój kochany Isparodzie,
 „ Złotatem dostać się do granicy. Skup
 sobie jestem ocalony. Nie zapominaj
 mgdy, że powierzając ci córkę moją,
 pozostawiam w rękach swoich to
 wszystko, co mnie przywiązuje do życia.
 Ukryj ją, ukryj również majątek, który
 oddaję ci do przechowania. Niech się
 wrogowie nasi są potężni, że narwisko
 które nosi moja córka. naradza ją na
 wielkie niebezpieczeństwo. Niech się
 domysliła się swojego pochodzenia, my-

„chowaj ją pod wieśniaczym miś.
„mim, jako dziecko małego i przy-
„garńcie przez ciebie.”

Priscilla

mu. 11 Onieba!

~~Wojt~~

Perypat Niebo!... nie... Ty byłeś zbawcą
ojca; ocal również i córkę, a jeżeli
kiedy powrócę do rodzinnego kraju
stokrotnie wynagrodzę to, co ty
uczynił dla niej i dla mnie.

Priscilla de Lucenay

Priscilla

12. wybuchem / Alex. ten Przeciążenie,
każ córkę bratniego jesteno ja ~~##~~

N^o 13.

Chór

Co to znaczy? Mos' się zbliżyć

Dziwanna

To ja, to ja, Tu każdy dowod ma

Ośmiasty mój dzień; w dwa dni

Gaspard mnie znajduje

Ch. sama nie wiem co chce

I upada w objęcia marynarki, której
ja sławę. Giernana biega do niej,

Henryk

Heudlata, ^{se wstrząsnie} (widzę to, biedna ta!

Przygoda to zadziwiająca

Takto? Dziwanna ta ^{inno} twierdząca

Osi trębina - margrabina być ma!

Dziwanna

Spodnos się, roztępa wszystkich:

przebiega przez

Testem dxiś margrabina,

To zemolienia jest przysługą,
Wszystko com straciła ja

Dxiś oddaniem mi być ma

Także to błogie chwile

Nie marzę tam szczęścia tyle

Mh! Dziwanna, jakim cud

Że mask tak wysoki ród

Testem dxiś margrabina,

I kaszyczki na mnie spłyną,

Tyżut taki dołubiłam

Teraz więcej wdzięków mam

Testem dxiś margrabina,

Niechaj chłopczy dla mnie gnia,

Gdyż tyżutu tego dźwięk

Dźwięk kosa mój wrodzony dźwięk

Testem dxiś vicekrabina,

Byłam nimem przed yodziną

67

Niech przedemną każdy drzy
Niech będzie postępnym mi
Testem ^{drusna} krabina, margrabina,
Te ^{I pochwały mnie nie moga} imiona wnet zastyna
^{Jakim blaskiem byłut ten} Mocłwo widzę miłych scen
^{Damg awemnie każdy szat} Przesłote goły mam byłut ten
^{Cham ja byłam am sm} Kapomniay tylko sen!

I proza! Stenryk.

Powoli, powoli! moje drogę drwicz,
uspokój się. Zaczniemy od tego, że
pugilares ten i opone, potokijmy na
dowonem miejscu; jeżeli noc kadnet
nie przyntecie zmrady, jutro postaramy
się wyjaśnić tę dziwną tajemnicę.

Dziwanna

sklei ona już jest wyjaśniona

Kajennicy żadnej nie ma!

Henryk

Zapominasz o dzielnawcy Gaspardie,
który sam tylko może zaświadczyć!

Dziwanna

Mex ojciec Gaspard....

Henryk

Spokojnie rozkazywać! Dosyć! miłknie!

Wchodzi do pokoju na prawo,

Dziwanna

Miłknie, ale nie otem, że wtem
żadnej nie może być wątpliwości
ponieważ ja tylko jestem jedynem
dzieckiem znalezionem w okolicy
i znalezionem przez ojca Gasparda
w roku mojego ~~rodzenia~~ urodzenia:
pamięć moją, powieść sam

czy to dowód?

Wójc

Testo prawdo podobnem, ale cierpli-
wości, cierpliwości.

Peuryk.

Pracuję Wszystko położone na
swojem miejscu. Nikt się nie
domyśli, że to było poruszeniem....

Cachelos. przechodzi

Chcimy powrócić Kapitanie, wartę
porazającą, od strony rzeki swasta
naszego nie widać!

Peuryk.

Tak myślałem, ale chciałem się
zapewnić. I nie widać żadnej łodzi
na rzece Nille?

Cachelos.

Kaduej napisanie.

Henryk

Miejcież o to, wszyscy mekch wejdą
do galeryi i czekają, nastę, mekch
każdy spocnie jak będzie mógł

Greulich

Już w podziemi?

Wojd

A ja panie Margrabio?

Henryk

Wy także panie Wojcie. Pozostawcie
umnie w gościnie do jutra.

Germana i Dziewanna zostanę tu

Dziewanna

Je wygoda

Dziewanna!... ja...

Greulichau.

Stawowero! Ja mam pojeć w podziemi
nigdy! Wtagam was o łaskę, panie
margrabio, rozkazcie miich mnie
wsprowadzić do domu; Ja tu umrę
ze strachu

Henryk.

Kto jest ten człowiek?

Greulichau.

Tak panie Margrabio ... to głupio
ja wiem otem ... ale

Henryk.

Milkeć Ido manymarku! Chłopcy
jeżeli ten schorze powożący się mówić
o opróżnieniu zamku, wyrzucić
go przez okno żeby się przedej zmejd
my dostał.

Greulichus.

Ah! zem dleję Padana Cachelota

Cachelot

Prucapaz go na drugiego

Milion bomb

Majtek.

Prucapaz go winem

Krik!

Wzyscy

Krak

Greulichus.

Aj! aj!

Henryk.

W drogę marsz!

Wymuszę Greulichus

! To wszystko było powodem w czasie
wychodzenia. Cachelot porostawczy na

Końcu przeproszenia przed sobą Wójta
i wychodki pokazujemy drzwi!

Scena 4^a

Henryk - Dziewanna - Greischew

Dziewanna

ps! Ojciec Gasparow ... musi przyjechać.

Henryk.

Idąc naprzód sceny! Moje paniecki
 ta sala jest moją główną kwaterą
 a ponieważ przypadek daje nam
 pokój tam więc przekazuje na prawo!
 oddać się: ale panie, ja się nie
 możemy być zaskoczeni i trzeba
 być uwarunkowani na mój znak. ...

Germana

Przebiega do wskazanego pokoju!

Dobre panie margrabio

Henryk.

Nie, Germanno, nie oddalaj się jeszcze
potrzebuję pomocy i łask!... Dziwno
słuchaj mnie, tam poszedł na Germanę,
ale... kabrać ci, pokutujesz, kabra-
ć ci dotykać czego kolwiek, a szczególnie
pugilascem.

Dziwanna

[przestraszona] Chcesz, panie, abyś tam
czekała sama?

Henryk.

Takto ubawiać się pozostać w pokoju,
w którym znajdują się papiery twojej
rodziny?

Dziwanna

[nie] Ha! doprawdy, może tam znaleźć
inne jeszcze dowody. [nie] Ale wy

71
pozostawicie tu przynajmniej!

Henryk.

Przyrzekam ci!

Dziwanna

A więc nie obawiam się; ale kawsze
nie zostawiajcie mnie zbyt długo.

Przychodzi

Scena 5^a

Henryk - Germana

Henryk.

Zbliż się Germano.

Germana

Tęsknię na wasze rozkazy, panie margrabi.

Henryk.

Nie mam prawa dawać ci rozkazów;
Germano, żądam od ciebie wyjaśnienia

Germana

wyjaśnienia!

Henryk.

Testeś siostrzenicą, jednego z naszych
najbogatszych dzierżawców, dziś rana,
byłaś nareczoną za mąż ^{nprawdzie} na sta-
nowisku, ^{ale} za bardzo starego, za bardzo
brzydkiego, żeby ci się mógł podobać.

Oh! to rozumiem dobrze, ale żeby
młoda dziewczyna odważyła się na podobny
^{postępek jak ty} ~~uczynić to co ty spełniasz~~, musiała mieć
wagę do tego powody.

Germana

Wykonatam przyięzę, panie margrabio

Henryk.

Przyięzę.

Germana

Mój Boże, historia becznej dziewczyny nie
może być dla was zajmującą.

Henryk.

Przeciwnie proszę cię żebyś mi ją opowie-
dział.

Gertruda

Więc, miałam dwa lata, kiedy mnie
matka odumarta; nie miałam żadnego
krewnego oprócz wuja Gasparda, który
oddał mnie na pensję, i skoro wyszłam
z domu, żyłam prawie tak samo jak
w klasztorze, prawie sama jedna.

Wśród tej samotności zwróciłam uwagę
na pewnego młodego chłopca, bardzo
jędrnego i ciemnego; niechęć s'linęgo; napro-
czajęłam się nim z powodu jego młodości
i ubóstwa: szukałam wszelkich sposo-
bów żeby ustąpić jego los, gdy młem
wuj wystawił mnie pewnego dnia do

notariusza do Courseulle; kiedyś
przechodziła wzdłuż skał nadbrzeżnych
w czasie przyływu morza, noga mi
się poślizgnęła i z dość znacznej
wysokości, wpadłam w morze, gdzie
byłabym zginęła; ale jakiś chłopiec
rzucił się z pomocą i kiedy otworzyłam
oczy, zobaczyłam że to był on; ten
chłopiec tak smutny i tak nieskrępowany
ocalił mi życie i uratował nademną.

Perryk.

A więc to on ocalił cię?

Germano

Tak, panie margrabio.

Perryk.

I powiedział ci o tem?

Germano

Tak panie

Henryk.

Także jest mnie tego bohatera?

Germana

Tan Greulichau.?

Henryk.

Mój woźnica! Ten tchórz, który przed chwilą trząsł się ze strachu, że się tu znajdyje?

Germana

Przyznaję, że jego przestroch zdziwił mnie bardzo.

Henryk

Na boga powtórz jeszcze.... idąc do Courseulle?

Germana

Tak przed sześciu tygodniami

Henryk.

Przed sześciu tygodniami?

Germana

Miałam przed sobą skatę Calvados,
i z wierzchołka nadbrzeżnej skatę
przyglądałam się łódce płyną-
cej wzdłuż brzegu. Nachyliwszy
się, żeby lepiej zobaczyć tę łódkę
straciłam równowagę #

N^o 14.

Duet.

Henryk.

^{To ongi}
pus! ~~W~~ loie uwielbiony

Tam szukał jej

Tys' przywiódł ją.

Germana

Twedy mój zbawca osmielony.
W krótkce mi wyrwał nitkę swą }

Henryk.

Niegodny! tyle bezczelności!
Gdyż mogę jej wyjaśnić to?

Germana

I jako ^{dowód} nagrodę mej wdzięczności,
Przyrzekam że zasłubę go.

Straszne dlamnie były te chwile
Gdy porwał mnie wir morskich fal
Wdzięczności mej dla niego tyle
Doprawdy już mi dzisiaj żal.

Henryk.

Straszne były dla ciebie chwile
Gdy porwał cię wir morskich fal
Wdzięczna, jednak być trzeba tyle

A później ci nie będzie żal.

Germana

Głogozor na jego żądanie
Normandzkiej nie dąsam odpowiedzi.

Henryk.

Normandzkiej co ty mówisz, co?

Germano wytłomacz mi to.

Germana

1.

Idę z Normandem kro w sprawie
wchodzi.

Choć co zrobić on dobrze nie
Nie powie tak ani też nie
Tiby nic go w tem nie obchodzi
I boczkiem ust on śmieje się,
To nie znaczy ani tak - ani nie.
Powiadają, że tu dzieł skrywa
Kiedy chłopiec doń zbliży się,

Mówiąc kocham cię o jedyną
Nie powie tak, nie powie nie
W Normandyi takie to zwyczaj
I w szkole tego uczą się
By, gdy rzekł prostą cię wydale
Nie powiedzielić tak, nie powiedzielić nie.

L.

O matkęświe gdy była sprawa
Zwyczaj taki też sturzył mnie
Nie powiedzielić tak, ani nie.
Dzisiaj przejmuję mnie obawa
Gdy notariusz spyta cię
Czy powiem tak czy powiem nie.
Gdy przysięgę wieczną miu ktoś
Tego imię meo stamie cię

Tak moje usta rzekną, moje
Duch serce z cicha powie: nie!
Ileż kobiet w Normandyi całej
O niewiastę, wbiwim cię
Ze przez niewiadomość powieściaty
Smutek tak, zamiast wyrzec mi.

Perryk.

Ah ileż wdzięku i naiwności
Zachwyca mnie już widzę sam
Zupełne prawo do wdziękuścis
Posiadam tu ja tylko sam

Rakom

Garnu Straszne dlanie byty te chwile
1 1: w ^{Ram} a później nie będzie

1 proza / Scena 6a

Ciż - Cachalot - /potem/ Dziwanna

Cachalot. /wychodzi/

Witacie kapitanie, ale....

Henryk.

Cóż się stało?

Cachalot.

Stojący na skałach spostrzegł barkę
zmiatającą w stronę zamyku

Henryk.

Ek! to zapewne nasze duchy /do Cachalot/
Niech tu przyjdą wszyscy; skały mecha-
kują, z podwójną, basznotą. Ty zaś
masz wiedzieć o wszystkim co się będzie
działo i co chwila przychodzi z zawi-
domieniem

Cachalot

Dobre kapitanie /wychodzi/

Henryk.

Ch! Dziewanna! / Idzie otworzyć jej małe
drzwi / Pójdź, pójdź przodem!

Dziewanna

/ z pochodnią w ręku / stoż jestem panie
margrabio!

Henryk.

Nie poruszysz się w tym pokoju?

Dziewanna

Tu nie ma odkry tam.

Henryk.

Ciepłiności. sto nasze duchy

Dziewanna

/ przestraszona /

Duchy, gdzie?

Henryk.

Tuż przybywają,

Dziewanna

Przybyszą, ? ... ależ ja się boję
duchów

Henryk.

Vicehrabina, margrabina miałyby się
obawiać.

Dziwanna

To prawda, do wszystkich!... Iż nie są
te niby duchy, ci mniemani goście
z tamtego świata, którzy.....

Arhelot

pro kulisami! Tędy

Dziwanna

biegnąc się ukryć! Aj! - aj!

Henryk.

Coż to? ... to moi ludzie przestraszały
was vicehrabino?

Dziwanna

Co? ja... miałybym się obawiać ludzi!
nigdy!

Scena 2^a

Ciż - Marynarze - Chłopy okrętowni
Wójt - Greichenau potemu Cachalot.

Henryk.

Przybyszajcie suchy, zapowiadają
nam o przybyciu nieprzyjaciela.

Greichenau

Upadając prawie, Ah to ostatnia
chwila mojego życia!

Wójt

Czy podobna panie Margrabio że jakoś
tutka go tu wiecie

Henryk.

Tak, panie wójcie, że straszne duchy
które niepokoiły całą gminę, i was
nawet samego, spokojnie przybywały
w rzekę, ale co jest wtem najcudowniej

5

stem, że wstawa się tego nie domyślała.

Greulich.

prydać krzyk! Aj! aj!

Wszyscy

Co takiego?

Greulich.

Fi... fi... fi... firanka się poruszyła!

Okrivanie

Ależ to ja poruszyłam firankę

Henryk.

Just! Ah zapomniałem otem sarkie...

Na honor wyborna ukolierować się
zdarma do swoich! Słuchajcie chłopcy
rozbójnicy tu wejda, a czego się dowie-
dzieć co oni tu będą robić, trzeba mu
pozostawić wolne pole, ale jeden musi
pozostać w tej sali i stać na strażach

Wszyscy marynarze.

Ta zostanie kapitanie

Henryk.

Nie, moi przyjaciele, nie, wasza
odwaga będzie mi potrzebna. Skis
tu wieby obserwować nieprzyjaciela,
ukrywszy się na lewicy, i skłonić,
którego na to wybrałem, jest oto ten!
przekazuje na Greichens,

Greichens.

Ta!

Wszyscy

on!

semiech

~~#~~ Henryk

Władzimyr go w tę oto stronę

Greichens.

Nie, nigdy!

Henryk.

Nigdy, mówisz?

Greulich.

Nigdy, przemydły

Henryk.

Wciągnąć mi tego kucha na wózek,
i dobrowolnie, lub przymocą kaulknąc
go w tej zbroi. #

Nr 15'

Chór

Chwata sobie bądz Greulich.
Wszak szkodliwy, wszak się nie boi,
Stanie w tej zbroi

Władamy go

Bo bezpiecznem do

Władamy go

Chwata sobie i j: w: i

Henryk

(mami)

Tereli się ruszysz, zabiję cię !

Greulichowa.

O! nieba - Takich strach

Ah! co ci stanie się

Biada mnie

Ah! jaki strach

W zielonej zbroi

Stając mam

Tę przypięcie duch

Chować tam !

Pleuryki i Tami

Ah! on leka się

O życie swe ...

Tę ledwo stać

Ah! leka się

Chować tam

W zielonej zbroi

Leka się

Stając sam !

I w tym czasie rycerz na wódku, odci-
niętym został na środek sali. Jedni
majtkowie wskoczyli na mozek, inni
pochwycili Greulichów, którego podali
towarzyskom swoim, zamknęło go i poza-
pinano w kbroi!

Cachalot przełodzi i nowi ^{w morzu} ~~po morzu~~
 Takis ostowick wszedł do podziemia!

Peuryk

Wście te pochodnie i pojście zamy
przekazy wychodzą przez salę przekoi
której kanton odumy Peuryk. Widać
nawet jak się otwierają drzwi w samej
głębi - a wszystko wśród ciemności!

Greulich

same w kbroi - Noc! Ah! to pewna
 że się nie ruszę z miejsca, nie puszczę

ani słowa. Mówić, nie miał bym siły,
a gdybym się mógł ruszyć, to pewno bym
zauknął

W tej chwili światło ukazuje się w galerji
na prawo / Ah! mój Boże, światło... otwórz
i duchy.... zauknę oczy to mnie nie
zobaczę.

Scena 8

Greulichaux. Gaspard

/ Gaspard ze słepą latarką w ręku
i z brzemna morkawki pod pachą lewą,
wchodzi ostrożnie oglądając się na
wszystkie strony / pół-dziś!

Gaspard
To dziwna, ^{ile razy wchodzi do tego zamku zimny} ~~co dalej się przysuwam temu~~
~~Prezesa mnie przejmują~~
~~bardziej uspokaja bożym...~~ No, no, Gaspard
przecież ty duchów się nieobawiasz
wszak prawda? Duchy to ty, wiesz

a sam siebie łacić się nie będzie
o tem dobrze, a ty się nie boisz?

Greulich

pro! Idybyś się ośmielił otworzyć oczy...

Gaspard

Kdawato mi się też coś spostrzegł, ale
to jest niepodobiestwem, którzy się
zawarij... ..

Greulich

pro! Niech się dzieje co chce! Otworzę oczy!

pro tej chwili Gasparda potraza się o krzyż
i cofa się wydając krzyk!

Greulich

Oh! oj! oj! oj!

Gaspard

Co?..... kto tu jest?..... ~~tu... tam~~ / piszcie
światło latarki na krzyż! Kto... Kto jesteś.
Krzyż... do licha! Co ~~mi się stało~~?
Czyż miałbym stać się tak głupim,

podobnym do tych
~~jak wszystkie niedotęgi z tej okolicy.~~

Oh! chociażby wszyscy margrabiowie
de Corneville powrócili z pickta! /
Idzie i składa worki na stole / Nie, nie,
niech zostaną tam gdzie się znajdują

Freuchent.

Just Co to jest ... co się stało?

Gaspard
Ten wojł ~~on ma jakieś brzydkie zamiary~~
~~z tego zamiarowi dżiajraw...~~

Freuchent.

Just Kładawato mi się że zemollatem

Gaspard

Idzie na lewo i obraca się tysem do xbrat /

Co też uczyni ten wojł, teraz kiedy
Germana ^{niekta dżemnie} ~~już do nas nie należy~~

Freuchent.

Just pooglądaj na mego / Oh! to nie jest

duch, to walkójnik. Siedźmy cicho!

Gaspard

Idzie do kuzna i zapala po kolei wszystkie
swiece / Ah! Germania! gdzie ona się
udała takim miły kapitanem? Styna,
tem za ich tódzią dopóki mogłem. Ah!
~~ten człowiek~~ Ah! ten człowiek musi
mi ^{ja} oddać ~~ja~~ ... Rymekaj mówi kapitan
Prawo! my toczę proces.

Wszyscy ostatni raz Freiheits.

Jan / Patrzcie, zapala swiateł.

Gaspard

O ten wójt nie będzie tak wygodny jak
~~tamten~~ : dawny wójt mój przyjaciel
Fabrycy ^{tamten} Za pięćdziesiąt zrobił co tylko
chciał, ale ten kiedy nie ma Germany
w której się udużył

Freuicheux.

Placze go on zapala tyle świec

Gaspard

Że uczyniłem z nim nie powrócił do
wójtownictwa, ale nie miałem odwagi
pokazać się wewsi. (powracając na scenę)

Czekam nocy, przechadzając się po lesie.

Freuicheux.

pus! Nie mogę widzieć jego twarzy

Gaspard

A potem usnąłem. Spatam jak zabity
a jednak sniło mi się... to sniwersne
śniło mi się że hrabia de Lucenay
przyjeżdża do mnie i wspominać mi
o córce.

Freuicheux.

(nie widząc jego twarzy) To dziwno

83
możnaby myśleć...

Gaspard

Wzięta mnie chętna przejąć rękę
język ten pugilares

Greulich

Chyż bo jego postawa?

Gaspard

Dawno powinienem był go spalić... ~~pożniewa~~
statek na którym popłynął hrabia
zginął z sekretem i to pewna że po
siedem następn latach nie powróci z tamtego
świata.... / Skonczywszy odwraca się na prawo

Greulich

Chyż to on!

Gasp.

przechodzi nagle gdzieś małe drzewo /
a wreszcie nie kłopotkę się wcale

o ten pugilaris, ~~nie~~ tutaj ^{nie} przyjdą
po niego. /: wchodzi - znika na chwile /

Freuichesse

Gaspard, ten stary kbrodnik Gaspard,
jeżeli mnie kowasku, jeżeli mnie porwa
tak kasztrowanego, nie mogącego się
bronić, przepraszam Ah! stow on!
wraca!

Gaspard

Przysię pod pachą opone, klatę /
obawiam się tylko wójta, jeżeli, jakto
mówił karie otworzyć zamek.. A wreszcie
choćby go otworzono, to zawsze od
strony dziedzińca

Freuichesse.

Ah! To to taki duch!

Gaspard

Podnosi firankę kabinową, otwiera okno

gestykuluje opowaz, Niech wejdą wielką
bramą, wyrywam ich. Alboi to nie
przewidziałem wykorzystaniego, ~~nie przewidywałem~~
~~wykorzystaniego~~: chociażby nawet zburzono
kamień, jeżeli nie słuszą go ze straszeniem,
~~nie znoją nie~~
~~wyrywam ich...~~ / Bierze machinalnie
złoty młotek i staje tak żeby przypro
wadzić zbroję pod okno / Lepiej jednak
byłoby, żeby mi nie ^{wyrywał} ~~wyrywał~~ tych
duchoń...

Greulich

aj! aj! aj!

Gaspard

ale zamiarowało sprzedać kamień.... a to
znaczenie byłoby gorzej.... imy dżidzie

Greulich

pus! Lwa! mnie na ziemie

~~##~~ Gaspard

Nie, nie, dobrze krabitem, dopóki ~~by~~
~~potrzebował obawiać się wstady,~~
dopóki ^{wstada nie uwa się w te sprawy} ~~sua me wstady~~ ~~mojej tajemnicy~~
mogę ^{spac} spokojnie / Porzucić woisek, który
ciągle przeprowadzał / A więc co się
obawiać, zapomnijmy o tym przeklętym
dumie, o tym świecie, o wojnie, o Germanie,
o wstady wykrytej, cięsnym się ^{które tu posiadamy} ~~określeniu~~
/ Porzucić opone, którą miał na sobie
i bierze latarkę. - Wskazując wykładanie
drzew na prawo / ~~##~~

Nr 16

Finat.

Gaspard

Ah! tam, ah! tam bogactwa moje
Bóstwo jedyne, tam świat mój

Ah! tam, ah tam szczęścia podwoje
 Złota, o rozkoszy mknie jasny chód!
 / W czasie tego wyjmuje klucze z kieszeni na
promocy, którego poruska sprężyna w wyłożeniu
drzewnem, które się otwiera, i docwala widoku
po prawej, głęboką szafę, w której stoją rzędy
wielkich wazy /
jedne przy drugich /

Greulichew.

1ms) Ah! co to jest? co widzę ja?

Gaspard

O błogi losie! obdarzane na ziemi
 Ni'miechy swemi!

1do worków / Powieksze dziś szeregi te

1bierze worek próżny z szafy i pokazuje
matę które przyniesie i postawi na stole,

O! z matych wielkie zrobię się

Greulichew 1ms /

Skarb Tolra tego widzę tam

Prędko, porwać chętnie mam!

Przekazie tych dwóch wierszy: Gaspard zawałł
przy stole - wysypuje kłoto z worków kłono
przy nim i cały stół niew pokrywa. Greni-
cheus znajdując się z nim, góruje z worka

Gaspard

Tę w ten widzę piękną szat

Przyjaciół szczerych, zdrowych rad,

A Noxum błyszczy, serce drga.

his Kłatko we wszystkich pomoc da

Grenicheus

Kłatko we wszystkich pomoc da

Noxum

Okryjęz wiecem sławy skron

Rek tylko takim dźwiękiem drwon

2.

Jakobyż też goli bym, chciał
 Tyteżem zón, jak para miał.
~~Wszystko bym naraz miał~~

Bo która może oprzeć się
 Goli uszy wyrazy te 3 3 razy
Narazem

Mitoci ogniem płonie skroni
 Leż tylko takim dźwiękiem dźwięci.

Przez tę chwilę wielki wdźwięk dźwięku prze-
rywa zwrotekę kaskadę — Gasparol
zatrzymuje się przekraczając i stucha.
Wtedy doją się styszeć dźwięki samki
Corneville: kowarska, wie legendzie
spiewanej w Tłkice przez Germanę:
Tęczę z podwójnym skompaniowaniem
legendy i dźwięków, stysząc chór fantastyczny,
na kaskadę w ujęciu!

Chór

Ła broń chwytajcie, o'rycerze

Bo xdrajca nachodzi zamek wasz

Ła broń

Brońcie siędzi by starej excherze

Wszak taka, tu powinność masz!

Handel
Handel

1 To co następuje ma stać się w tym

okazie: Na pierwszy uderzył diwona.

Gaspard się zatrzymał, pozostaje
przez chwile nieruchomym, potem
stysząc diwonięcie, zaskryna drzeć

całym ciałem; potem kwolna podnosi

głowę i wtenczas to daje się widzieć

twarz Grenicheu, który również

przeraził, rzuca się w xłosi. Na

jego widok, Gaspard rzuca się na

któro leżące na stole, jakby je chciał
bronić przed napadem Greulichem. —
Wszystko to dzieje się w czasie chóru
spiewanego za sceną, która przy końcu
tego chóru się podnosi i wskazuje
najdziwniejszy obraz się przedstawia:
wszystkie osoby skądś pokryte szronem
i białymi płaszczykami się ugrupowane
w głębi.

Gaspard

Ah! to piekło!

Chór

Tak piekłem to

Gdzie za ^{zau}gasc ^{zau}która

Ten nieczuła

Swa duszę da!

Niech w ogniu dła!

Tak pieknie to
W tej okolicy
Nare, będzie miał.
Gdy, która chciat,
Tuz ogień wro
Pali serce two

Gaspard German

Prucując się do nogi Henry na kłój
sau porostat na proscie sceny

Pamię! pamię! ah litość mi
Ulituj się. ach! przebac, pamię

Henryk.

Więc dobrze stucham prośby twoj
do swoich! Komedja tak niechaj ustatnie

Ta przebacram

Gaspard

(mówi - słysząc odgłos dzwonów)

To na wesiele Germany z wójtem

szepko! Deu! deu! deu! deu! deu!

Także dzwoni ^{niczaj dzwon} głusny dzwon?

(szlachta w Tebo wylatała, gdy dzwoniący son

go prowadzi do brzoła na prawo - Gaspard
na nie pada)

Chór

Dzwon #

Dyn! deu, dyn deu, dyn don
Także dzwoni głusny dzwon.

Nieskręśliwy jakże to ubtękanie
Kłóczy z nas temu wiążę dat,

Że ten zbrodnia

Dziś tu karę dostanie

W głowie tej duchy

Wnieca, itny stat.!

Dyn du

1 i w1

Rouice Akhu B⁰₃

Akt Czwarty

1 Teatr przedstawia park z kłobami i sta-
tuami. Dekoracja najświetniejsza i najweselsza

Scena I

Joanna. Maryna. Gertruda. Katarzyna
Mężczyźni i Kobiety w swiętym i czystym
ubraniu, później Gaspard

Za podniesieniem kaskady, wszyscy tańczą i
skaczą - śmieją się i ten obraz oryginalny
powinien trwać przez jakiś czas. Potem
ukazuje się Gaspard na proscenium.
Spogląda przez kilka chwil na tańczących
potem decyduje się przejść przez gromadki,
w miarę jak go spostzegają, tańce się
przerwywają, i wkrótce wszyscy są tylko
zajęci Gasparem, który w początku
zdaje się że nie widzi nikogo

Marysia

Gaspard

Wszyscy

Marjot

Joanna

oh! nie obawiajmy się: on nic złego
nie robi nikomu

Luizanna

To prawda on zawsze śpiewa

N^o 17.

Gaspard

około bługi czas wrócić nam
Gdzie spełniały się świetne sny
Postuchajcie zaśpiewam wam
Starą pieśń Normandzką i cieni

I

Było naszych pięciu
Wszyscy też z jednej gromady.

Com chciat karidy zrobic wnet
 Gdyz nie bylo innej rady
 Karidy poszedl albo stat
~~W~~ królewską władzę miał
 Fourc loure la lon deridera lou lou. la

2.

Gdy królewski żołnierz ma
 Mundur złotem wyzywany
 Kowik pod nim jakby skra
~~low~~ Ma nas tylko Tachmany
 Ale kiedy bitwa wre
 Karidy dzieł nie miechem tnie
 Four (j.m.)

3.

Oj kobiety zmagaj świat
 Zmagaj dobrze wartość ludzi
 Dla nas więc miłości kwiat

W której chwili szlachcie nie wybudzi
Karda ma bo to nie grzech

Z pięciuset - dwóch lub trzech.

/ Satychniaś po spiewie, której kwotę
wszyscy powtarzają, słysząc w orkiestrze
spiew o skłonach,

Gertruda

Ale to zawsze głupio

Malgosia

Co takiego?

Gertruda

Takiewarzactwo

Joanna

Nie to dziwi, że pozwalają mi tak
chodzić swobodnie. Chociaż on mi jest
szkodliwym, ale zawsze nabawia
mnie strachu ... wariat?

Marysia

Dawniej kiedy miał rozum to go wszyscy
bali się.... a teraz..... kłoby tego mógł
się spodziewać?...

Joanna

Hej to wypadków od miesiąca

Scena 2.

Ciż - Wójt

Wójt

Ah! tak ileż wypadków!

Wzryscy

Ah! pan wójt

Lukania

Pan Wójt z powrotem....

Gertruda

Czy przyniesiecie nam jakie wiadomości?

Marysia

Powracacie z posiedzenia rady?

Joanna

Czy tam wiedzą o tem?

Katarzyna

Co się stało z Panem Greulichem?

Wojd

Ah! ileż tu pytań! Oho! Tak
Dziwanna odkrytych nie tylko
tytuły ale wszystko z tego znalezione
w zamku.

Wojuszy

Ah!

Joanna

Wszystko z tego

Wojd

Próbuję wniknąć się w tę sprawę.
Powiniennem być kamień na posiedzeniu
rada księży z r. 1677: jedyną, w której
zajmowała się wzmianka w którym
dniu i jakim sposobem, Dziwanna

została zualerioną, przez Gasparda.
 Nadto spudriewano się, że z książki dowiemy
 się coś o jej ojcu, braci de Lucenay.
 Ale pod datą 16 maja, brakuje jednej
 karty w książce.

Wszyscy

No, proszę!

Matgorzata

Takim się to sposobem stało?

Wójt

Dawny wójt nie może tego objaśnić:
 bo nie żyje!

Marysia

A więc jakim sposobem Dziwanna
 odkryła kryta

Wójt

List i dowody zualerione w pugilarecie
 karcz, w to wierzyć, a ponieważ Dziwanna

jest jedyną sierotą z rodziców mierny-
nych krodzoną, i ponieważ dowiedzionem
jest że właśnie w dniu 16: Maja, Gaipard
zmarł ją, na swoim folwarku, natu-
ralnie więc...

Gertruda

A Greutcheux.

Wójt

oh! Greutcheux, to znacznie śmieszniej-
wiećcie o tem, że w skutek przestachu
dostanego w czasie przeperzenia pierwszej
wocy w zamku, uciekł, i pomimo rozka-
zów pana Margrabiego, niepodobna
było wynaleźć go

Wokyscy

Cóż?

Wójt

Co? Z pewnością niedaleko się ukrył, bo
od czasu jak Okiewanna stała się

bogactw, Irenichena nie upuściła ją ani
na chwilę, i wiecie na co ją mykrowota

Wszystkie kabiechy

Na kochanka?

Wojd

Na sturącego!

Wokusey

Na sturącego?

Wojd

Ona mówi że on jest jej plempokosiem
intendentem, ale obchodki się z nim
jak z murem, on zaś jest jej
postawnym jak niewolnik

Wokusey

Jeńceras się! Oh! oh!

Wojd

A wreszcie kowalskie ich

Wokusey

Przeżycie?

Prania

Tania Grenicheus?

Katarzyna

Czy przy będą tu?

Wojtek

Grenicheus niechciał; pamięta jak
stał na skrajach w kbroi; ale Dziwian-
na któraś chwila natychmiast zabrać
swoje Dzielictwo, powiedział do
niego; ja tak chcę...; lada chwila

Plata na kulisami

#

Wojtek

Co to jest?

Wiesniak w głębi

Kh. do skazania! jaka pyzma kareta!

Marysia

Jak zatrzymuje się przed bramą,

Scena

Takaś wielka pań z niego myśla

Woj

Ależ to ona, to Dziwanna

Woksy

Dziwanna. #

Nº 18

Chor

Patrzcie oto koni czwórka
Tak piękny strój, jak xdoti on
Nowe jej urosły píołka,
I nadaje wielki ton

Scena B.

Cik - Greulichus - pr ubrauiiu obokylem galonauu
naszypnie! Dziwanna pr ubrauiiu przesadnie
onykwornem brylanty, piora i. t. d. i.

Greulichus.

prymivele! Tak to ja poprzedram
Sej my xokoic. Margrabiaukę de Lucenay

Chór

Z powrotem już

Dziwanna

(wchodzi i przesiada)

Bon jour ! Bon jour
Toto i Cornille !

Chór

Patrz ! ach ! patrz ! tutaj wie !

Dziwanna

Tam brabina - mangrabina

Nowe życie się zaczyna

(wskazuje eukniz) Patrzcie tam

Ogon mam

Wielbicie wielkie mienie

I świetne urodzenie

Spojrzyjcie tu, spójrzyjcie tam

Niech każdy to widzi sam

Bo czyżby kto uwierzyć smiał

Te los mi tyle szczęścia dał

Freuicheux.

A ja? a ja? patrz jakie powodzenie! } *an*

Dziwanna

Milczenie! do krocet. milczenie!

Ah! pełnomocniku mój, posłuchać pańskich
Was wszystkich proszę też słuchać mowy
mejej.

I

Losy mi przyjaune dały
Ubiór świetny okazały
Imy do wasi przyjazd mój
Pamięć o nim bezustanna
W polu kryła mnie Dziwanna,
To jedyny był mi strój
Dziś mam złoto sturby tłumy
Lecz unikam próżnej dumy }
I przybywam pośród was,

Bo dziewanna pomni dawny czas!

2

Seden m'cażę oddalenia
Nie w mem sercu nie odwiecia
Tuzi mnie knuć wielki świat
Milszą mi pochyta chatka
I pierwsza przybrała maska
Mej Dzięwanmy różny kwiat
Choć się suknia jest balona
Na murawie usiąść gotowa
Gdy przy bym w pośrodku was
Bo dziewanna pomni dawny czas

| proza!

Gertruda

Chci! do dobrze, więc znów do nas
wstąpię.

Greulich.

Tak, wieśniacy, pomimo myślenia.

Дневнано

1 Наказуєся, Мілосе! 1 до Кобіт! Але що
то відрі, со сіє ту діє, wszyscy свієтują.

Марысія

Аіє ііакєй! насє пан Margrabia, Karat
odnowić zamek, akrysić park, ozdobić
go pomnikami i altanami.

Gertruda

I wyprawia ucztę swoim poddałym

Дневнано

Аіє то вам бєдє дават учты и мрім
каукі, як tylko собіє го купіє.

Гренічєв.

Аіє кідє бєдїємь мїєлї каукі...

Дневнано

Аіє? кідє бєдїємь мїєлї...

Greulichus.

Mówię: my, ponieważ.....

Dziwanna

Milczenie. (do kaptka) A Germana kawste
jest sturząca?

Joanna

Oh! Germana, jeżelibyśmy mieli
wierzyć temu co mówią te języki
to wiedzieli byśmy że jest cześć
winną aniżeli sturząca w ranku.

Dziwanna

(po cichu) Kochanek, margrabiego?

Greulichus.

Czy podobna? Takto. Germana..

Dziwanna

Alex do wszystkich!... prawie pełnomoc-
niku poco się w to mierzysz?

Greulichau.

Podchodząc Ah! jakżeż ona mnie nudzi.
 Tux mi się sprzykrzyły takie tony!
W chwili wyjścia, Tux mi się sprzykrzyła!

Wychodzi!

Wójcik do kobiet,

Nie dobrze że tak obmawiacie Germa-
 nów, to uciec ma dziewczyna!

Dziwanna

Czy kawowe jesteście kochanym panie
 Wójcie?

Wójcik

Nie moja pani. Dzięki niebu, pan
 Margrabia przywiódł mnie do rozumu
 Ale to nie przeszkadza mi oddać
 sprowiędliwość Germanie, jeżeli pan
 Margrabia okazuje się dobrym dla niej

to dla tego że nato kastruje.

Przewanna

Tak, tak, domysłataw się że na to
kastruje. Wszystko! Gaspard się
upokuje, ale z prawej strony i tak
jak na pierwszym ranku kładzie się
stuchac! A ojciec Gaspard zawsze
jest marjatem?

Marysia

Oh! zawsze!

Wszystcy

Zawsze!

Przewanna

Czy wiecie że mówiano że na
pośrednictwo rady?

Mój

Tak żeby się czego dowiedzieć o waszej
radzie.

Dziwanna

Ah! zapewne, on tylko mówi o diwonach
w Cornville; tak w głowie pomięszkał
temi diwonami trybunałowi, że karali
mu odejść natychmiast

Gaspard

/przechadzi scenic/

Było nas tam pięciu
z wsi z jednej gromady

Wszyscy

To on!

Dziwanna

Stuchajcie, pomóżcie mi ... /patrzyniwać go
Dzień dobry ojcie Gaspardzie.

Gaspard

/spoglądają na nią/ R₃

Dziwanna

Czy poznajecie mnie?

Gaspard

Ah! tak, tak, Dziwanna!

Dziwanna

Nie... wicehrabiauka de Luceuay

Gaspard

Luceuay... Ah! tak, Luceuay, trawia
... tak, tak, tak!

Dziwanna

Otoż, jego córka Lucyna... wiecie
matę Lucjanna?

Gaspard

Córka trawiego, tak....

Dziwanna

To ja nią jestem

Gaspard

Nie.

Dziwanna

Co?

Gaspard

Ty, Dziwanna

Dziwanna

Tak, to jest me to jest tak ale
wiesz że

Gaspard

Lucyna, oh! oh! Lucyna ... przypo-
minam sobie, piękna Dziwoscynka ...
piękne dziecię

Dziwanna

To ja.

Gaspard

Przechodziś unierasz się i s'piewając zwrotkę
piosenki

Wszystcy

Am!

Gertruda

Pozwalamu mu odejść

Dziwanna

Do licha co chcesz żebyś z niego wydobyła
To marjat... szalony?

Gertruda

Ch! ołox suw nadchwozą grajkowie

Wszyscy

Dalej do tańca!

Dziwanna

Do tańca! / Podkaszając suknię / Towarzem!

Wód

Takto, pani vicehrabina?

~~##~~ Dziwanna

Vicehrabina..... zobaczycie jak poska-
kuje vicehrabina. Zapraszam, panie
wópie.

Wód

Mnie?

Śpiewanka

Tak, tak, wy poprowadzicie rondo,
a ja będę śpiewać

Wskazy

Niech żyje margrabina. ##

N^o 19.

Rondo

Śpiewanka

So kryste jabłko proszę do drzewa!
Ponętnym kawosze dla nas to,
Wszak mówią że nasza Ewa
Najpierwej pokuszoną go!
Zakochany chęć swoje mieć
Zjadła jabłko tak miłe mieć.
Oj jabłko było kłóć kargę
Myśląc że mnie miłość dręży,

Sok wkręsy są dka, tak
Że tego sok ma przyjemny smak
Więc jabłcznik się podoba
Po nim w tańcu życie wre
A kto pije kocha te
Opuści go wnet choroba

Chór

Więc jabłcznik się podoba

j: w:

2.

Skiewanna

Od wieków jabłko w świecie ~~króje~~
stymie
O wdzięki ^{swe} rax walący rax
Śród łasku piękne trzy boginie
„Wiech pasterz barys sądzi nas”
Peonem jest że ten barys żył,
Ale niewiem czy Normandem był, 3 bis

Ale gdyby jabłko nie dał jednej
 Pasterz ten młody, biedny
 Co w górę kopy gnał
 Czyżby się tak stawny mstat.
 Więc jabłko nie się podobą
 i w!

3.

To stało się w naszej ustroju
 Na drzewo chłupiec wdrapał się
 Trzasa owoc mprask z jabłoni
 W fartuszek dziecko chwytając
 Kiedy jedno chwycić chce
 Gorset jej rozstępuje się z bis
 Łokciny ^{patrzy} ~~ruska~~ wciąż młotkiem
 Twarz ukrywa rumieniec
 „ Ah! co to znaczą ma

„ Wszak rzucau jedno a widzę dwa !

Węc jabłecznik się podobą

i : w :

1. Za każdą naukę kiedyś naukę. Długo
małpa uduje się temu z całym kurnem
jedną podnosząc palcami, które jej
zawadzają, drugi poprawiając perukę
która przez nią kładzie się czasami
na karku. Wreszcie ostatniej chwile
kiedy uduje puszczając się z całym ka-
patem, Henryk de Cornville wchodzi
po między nich i zostaje z wymienioną
do góry nogami,

Scena 4.

Cis - Henryk.

Henryk

Brawo! my brawo!

Oxiewanna

Poprawiając ubranie /

Oh! dolicha! margrabia!

Wojd

/tak samo/ Praw margrabia!... Powrnia.
wreali'my wtaś'nie pomiędzy sobą...

Henryk.

No, dalej, dalej, nie przeszkadzam?
Spoglądając na Oxiewannę / Oh! nie
mył się.... to....

Oxiewanna

Vicehrabińska de Lucenay

Henryk.

Oh! prawda. Powracacie do Corneville

Oxiewanna

Tak panie margrabio. Chciałam się
zblizyc do dworu, radzono mi żebym
kupita sobie pałac w Wersalu.

Henryk

Patrac.'

Dziwanna

Moje fundusze na to mi pozwalają.

Henryk.

Nie wątpię.

Dziwanna

At wreszcie utroczoną bytam przez
wielkich Panów, którzy mnie oto
błagali.

Henryk.

Wielcy panowie!...

Dziwanna

At! czy sobie tego myślbroszcie?
księżęta, margrabiowie, baronowie?
wszyscy padali przedemną, na kolana

Henryk.

Tak tak wreszcie.

Dziwanna

Takie pochodzenie !

Henryk

Im! Tak wielki mądrytek

Dziwanna

Ale jeszcze niewiem ; im bardziej
znajdowali mnie szlachetną, tem
bardziej mi się zdawało, że jestem
niezgrabną ; im więcej chwaliłi mój
dowcip, tem więcej mi się zdawało
że jestem głupią. Na nowot, powie-
driałam sobie, że gdyby był jakiś kamień
do sprzedania w Normandyi, wolatabym
go kupić aniżeli w Wersalu... i otóż
jestem. Czy nie chcieli byście państwo
Margrabio sprzedać swojego ?

Henryk.

Mojego? Nie, moje dziecko, nie. —
Panie Wójcie bądźcie tak dobrym
i zechciejcie być przewodnikiem dla
tych poeciów: zwiódźcie z nimi
piwnice zaupane. Potem zwiódźcie
dworzy Corneville dając znak biału.

Przypomnienie

Ch! ale i ja także należę do
liczby zapomnianych. To mi przy-
pomni tę straszną noc, która była
dla mnie najpiękniejszym dnem w
życiu, — dnem mojego słastwa
i przestrochu!

Henryk.

Tak, tak, przypominam sobie,
Dalej panie Wójcie podajcie rękę,

mar grabimie

Wojd

Pau'...

Dziwanna

przyniosła / Pauie mójcie'...

Wojd

Ido tłum / Pójdziecie za nami

przechodzą /

Scena 5^a

Henryk saw - powstaj; Greulichau.

Henryk.

Biedna Dziwanna! koby to mogł
przyjąć... Ah! nie, ja to chciałem
ja odszukać, ale tego nędznika który
uciekł, i którego wchylne kłamstwo
do rozpacz mnie przyprowadzi, dziś
nawet Germauna mówiła mi o przyro-

uczynionem temu drągalowi, temu
schórkowi!... / Idzie do kłaba, ale
jakiem sposobem wyprowadzić
ją z błądu? niepodobna powie-
dzieć jej prawdy.

Grusicki.

/ wchodzi głębia / Tak mam dosyć
Dziwanny, sprzy kryta mi się,
muszę poszukać Germana,

Sturk.

/ który usiadł w kłobie / Szukać jej
wdzięczność, ale jaki dać jej dowód?

Grusicki.

/ idzie na przed sceny / Skoro Germana
zobaczę mnie w tem ubraniu

Sturk.

/ przechylny / go!

Także obcy!

Greulichau.

sth! margrabia ?

Henryk

Czy podobna !

Greulichau.

Wspaniale się ! ~~Czy podobna~~

Panie margrabio

Henryk.

sth! to ty alexi sa liberja ..

Greulichau

Przepraszam, panie margrabio, to
nie jest liberja; należą do domu
szlacheckiej margrabinie de Lucenay
jako pełnomocnik.

Henryk.

Doprawdy ! No, a sześć miesięcy
które miałes przepędzić w sturcie w
mnie ?

Greichenau.

To prawda... ale szlachetna vice-
hrabina...

Henryk

Nie mówmy o tem. Potrzebuje z tobą
pomówić o sprawie wojennej...

Greichenau.

Żeną, panie Margrabio?

Henryk.

Takto! mwarem się za tchorzą
podłego głupca, a tu mówią mi
że jesteś bohaterem!

Greichenau.

Bohaterem! ?... Bohaterem!

Henryk.

Że z narażeniem własnego życia
rzucasz się z wysokości skał nadbrze-
nych, ażeby ocalić młode dziewczęta

100
konące. !

Greulichau.

Ah! to Germana powieściata panna
margrabiemu...

Henryk.

Tak panna Germana opowieściata
mi o tym świetnym krymie, który
zna tylko z twojego opowiadania,
ponieważ jak mówi zemollata.

Greulichau.

Tak panno margrabis.

Henryk.

ale zapewne, że naraziłeś się na
straszne niewypieckizmo

Greulichau.

To prowadzi panno margrabis:
ja sam kiedy o tem pomyślałem drzę
jak polotka!

Henryk.

Skle i ja chciałbym zobaczyć co-
kolwiek, opowiedzieć mi o tej
niebezpiecznej przygodzie

Greulichau.

Tajchętniej pamięć margrabio, to-
witem ryby w skór skafy, w pewnem
miejscu które sam znam tylko i... #

N^o 20

Spoglądam w górę w dół,
Spada dziwękę z skał wierzchołka,
Ta za nią w środek fal
Także wiją się koziołka.
Was dwoje waty rwa,
Leż nagle chwytam ją,
Kiedy przy mnie przepływa
Ah! pamięć, osądz sam

Taki ja kłopot mam
Nimie Germana porywa
Im głębiej nurzał się
Tem ona silniej trzyma.
Spódnica kryje mnie
Nie ma już rady, niema!
Mógłby ja puścić chciał
Półród tych morskich skał
Bystrej więc fali trzymam się biegu
To prawdziwy cud
Że z półród bystrych wód
Rzucił nas na suchym brzegu.
Zbudzony ledwo tchnę
Trzymam gorset który ja ścisną
Ach! bługie chwile te
Wdzięki że wiedzieć zbliśka
Tej toni wznosi się
Wraca ją, życia wtajemni

Więc ona życie swe
Ławdzićra mej odwadze.

Henryk.

Just! Ah! to zanadto ciepłiności!
/ Chwyta go za gardło, Łobze. /

Greinicheux.

Co? jakto panie margrabio...

Henryk.

Mnie, mnie to, powarasz się powie-
dzieć, że ucalites' Germanę!....

Scena 6

Ciż - Germana - /poemiej/ Gaspard.

Germana

/ która weszła głębia, stając na uboku /
Moje imię!

Henryk. Greulichus.

Laski! panie, udusicie mnie!....

Henryk.

Każę cię powiesić. Ale pierwszej musisz przyznać, że popełnił to ohydne kłamstwo.

Greulichus.

Kłam..... co? ale....

Henryk.

A najprzód przypatrz mi się dobrze. Wciąż nie przypatrzyłeś mi się kiedyś. Germanę oddał ci w ręce?

Germana

pus! Co on mówi?

Greulichus.

A więc oficerem marynarki, który ocalił Germanę, wy byliście panie

margrabio ?

Germana

On! Spada na ławkę w klubie na
lewo, w głębi!

Henryk.

Przyznajesz to?

Greulich.

Spadając na kolana! Tak, tak,
poznał was..... Łaski!

Gaspard

/wchodzi z klubu z prawej/

Co? co to jest?

Henryk

Totrze ~~przekleć~~ nikczemny? Stuchaj
Stuchaj pojdziesz natychmiast do Germa-
ny i wy prowadzisz ją z błędów;
opowiesz jej przygodę, na spale nad.

brzeźnej, tak jak się istotnie stała;
 ale pamiętaj o tem dobrze; zabrawa-
 ci pod utratą życia wymieniać moje
 narwisko. Ta mełkę żeby ona wie-
 działa kto ją ocalił, choć tylko żeby
 wiedziała że nie ty. Tę i bądź
 postępnym

Germaua

Wyszedł z klubu i padł na kolana

Niema potrzeby pańie margrabio!

Henryk

Germaua!

Gaspard

ona! puszwa się!

Greulich

puszczają! Ah! teraz smy kajmy!

Henryk.

Podnosząc Germanę!

oh! proszę cię##

Sp. 21

Germana

Duet.

Oh! panie-mój! wruszenia tu za
doledwie temu ^{wiele} wierzyć smiem
Tam życie wima ci, rozrządaj miem
To tylko wyrzec się ośmielę.

Henryk.

Przy sięgę wszelkieś wykonać
Dla ciebie istność moja cała
Wieczny ślub niech potężny nas

Germana

Stwierdzam, jestem, oh! panie błądź nas

Romaus

1.

Henryk.

Jesteś sturąca, co to znaczy
 Dwadzieścia lat wiodeł żywot tutaj,
 Herby moje już kryje pył,
 Nic jednym jam remiostem żył,
 Pragnąłem ja szczęścia gorąco
 Zwiędkać w życiu mem nie jeden
 kraj.
 Margrabia zni'knął, wiarę dał,
 Ty nie jesteś sturąca.

2,

Po dwakroć w mym życiu bieg
 Batwany mosty mnie do tego brzegu
 Czy to szczęseny trać, czy morski wał,
 Germanę zwór mi w ręce dał;
 Dłżi więc mek mnie nie odtrąca
 Poślubian cię, mitaie mek zrówna
 stan
 Margrabia kaze jako swój pan;
 Rozkaz spełni sturąca zbi

Germana

Gdy bym ja tylko stugą, była
Rozkaz wnet bym spełniła,
Marności twej woli oprzeć się
Sprzekłabym.

Mituić jak szlachectwo zakocha,
Lech Gasparola jaśm niestrzeżona,
Mam poślubić cię, nigdy, nie!

Henryk.

Ah, nigdy! nigdy nie?

Wacław

Germana

Gdy bym ja tylko stugą, była jaśm

Henryk.

Gdybyś ty ^{tylko} ~~tylko~~ stugą, była
Rozkaz wnetbyś spełniła
Ah! uczyni to, patrz, wstajam cię
To dobrze wiem

Łeś! Gasparda by siostrzenica
Kocham! twój widok mnie zachwyca
Kłobą, wieczny ślub stączy mnie!

1 proza

Gaspard

puszczaj się w głąbi! Idźmy! 1styskac
hataś i smiechy!

Germana

Ah! mój Boże już powracają

Gaspard

powracają do klubu! Do szatana, nie
można!

1 Hataś zwyciężka się!

Henryk.

Cóż się to stało?

Scena 2a

Ciż. Dżiewanna - Irenichew. woxyny Wicmwa,
posiem Wojs

Greulichus.

Przechodzi - czterech ludzi go trzyma, on nie
nie mydiera /

Nie, nie, ja nie zostanę

Żelwanna

Trzymajcie go dobrze, albo raczej
Puszczajcie go! Sporyma Greulichus
dwieście tysięcy za półmora / a ty
pojdź tutaj. Czy będziesz mi pos.
tużonym?

Greulichus.

Nie.

Żelwanna

Nie chcesz mnie słuchać?

Greulichus

Niechę

Żelwanna

Podczepa go / Max! max!

Greuchens.

oh!

/Wszystcy się unieś!

Henryk.

Brawo...

Dziwanna

Pau margrabia... /widząc że Greu-
chens ucieka/ trzymajcie go! /przymo-
wadźcie Greuchens!

Henryk.

Cóż to ma znaczyć?

Dziwanna

Mój pełnomocnik mówi że chcesz
go powieścić pauc margrabio

Henryk

Ta!

Dziwanna

Chcę się wycofać bez mego pozwolenia

Henryk

Może być spokojnym. Tęci bę dzie
wiedział co nieprawdnie się stanie, to
jednak pewna że nie z mego rozkazu.

Wojtek (wchodzi)

Panie Margrabio świadczanie prawnie
już skończone.

Dziwanna

Ah! zamek jest wspaniały, zmienił
się zupełnie tak samo jak ja, nie
możemy oboje poznać samych siebie
/ Śmiech / Ah! Panna Germana

Germana

Nie wiedziałam że tu jesteś...
i jestem szczęśliwą ---

Gaspard

Wychodzi z klombu i nuci /

113
Było naszych pięciuś
Wszystcy też z jednej gromady

Wszystcy,
To jeszcze on.

Irenichew.

Podkakuje / Wariat

/ Wszystko to było powiedziane wczais
spiewu Gasparda - który w ten sposób
zobacz przerywa - kiedy się spotkał z
oko z wojtem /

Gaspard

oko Wojtas

ch. to ty Fabrice!

Wszystcy

Fabrice

Gaspard

Twój? mój stary, nie dasz mi tej
karty z księgi.

Wszystcy.
Fabrice.

Wojt.

Ido Henryka / Ah! Fabrice dawny Wojt.

Gaspard

Wiesz że dla ciebie nie nie ratuje.

A wręcz wiesz przecie, że dowody
urodzenia Germany mogą tak cię zgubić
~~nabawić kłopotu~~ jak inni.

Germana.

Germany !...

Wszystcy

po ciebie / Germany !

Gaspard

Ta dowiedę że ty wiedziałeś dobrze,
że nie miałem nigdy ani brata,
ani siostry.

Germana

Co on mówi?

Gaspard

114
Ah! mądry, wysłał się się na nim
nie poznam. Oto, tak sobie mówisz;
hrabia jest wygnanym, powierzył
córkę swoją i majątek Gaspardowi;
który wychowując Germanę, jako
swoją siostrzenicę, zatrzymał ją na-
jątek, jeżeli hrabia nie powróci.

Henryk.

Wielki Boże!

Germana

Czy podobna!

Dziwanna

Co on mówi?

Gaspard

~~Interessa żeby mnie nasłuchać~~
~~w nadziei że się z tobą podzieli~~

~~wypisatę' całą prawdę w księdze
gminnej; a to dla tego że wranie
niebezpieczeństwa, gdybym narzynał
wszystko dla siebie, ^{i nie} potrzebuję
tylko utworzyć księgę, żeby dowiedzieć
że Germania jest córką, Strabiego
de Lucenay~~

Germania

To

Steueryk

O Nieba!

Oksiana

Germania! ... on się myli ... chciał
powiedzieć że to ...

Steueryk

Milczenie!

Gaspard

~~ale trafita kosa na kamień.~~

Po raz! po drugi! po trzeci!
 Czy odłaski mi te karty z księgi gdzie
to jest napisane?

Wojt

Spoglądaj na Henryka który daje znak
przerzuty / Nie!

Gaspard

Nie! na! mniejsza o to, gdyż tę
 kartę ja sam wydartem. Oho ona
pokazuje kartę. - Henryk - Wojt, Germana
Dziwoanna chcą mi wyrwać wotaję
"Ah ta karta." Gaspard chowa kartę
i udaje przerwanię /

Czego chcecie odemnie? Kto jesteście?
Ah to Fabrice was przysłał
znajdując pod ręką Greu'seux chwytę
go na gardło / ah! rozbojniku chce
mię krabować!

Greulichus.

aj! aj! na powie

/wyrzywa się i ucieka/

Henryk.

Gaspardzie, to ja, wnuk twojego
dawnego Pana.

Dziwanna

On się myli / do Gasparola / Nie
Germana, Dziwanna jest córka
Herbiego, Dziwanna

Gasparol

~~Dziwanna, tak~~

Dziwanna

~~eh!~~

Gasparol

Dziwanna, dziewczyna do mnie...

Dziwanna

Co ?

Gaspard

Którą znalazłem na ugorze zaróźniej
Dziwaną; dla tego też zachowałem
tę kartę, wydartą z książki, gdyż ta
sama karta stanowi dowód, że Dzi-
waną urodzoną jest z rodziców
nieznanych.

Dziwana

Z rodziców nieznanych! Widzicie, że
ten człowiek jest szalonym.

Gaspard

Nie, nie jestem szalonym!... albo
raczej byłem szalonym, ale już
takim nie jestem! W pierwszej chwili
kiedy drwony pochwytywałem w zamku
myślałem że moja biedna mózgowia
... oh to nie długo trwało. a kiedy

się dowiedziałem, żeście powrócili
panie Margrabio, zdawało mi się
żeu zobaczył mego dawnego pana,
waszego Dziada, który wychodząc
z kraju, pokosztował mnie pełno.
mocniśtwo. Wówczas byłem uch.
ciwym ciwicikiem. Oh! on wiedział
o tem dobrze; i przez dziesięć lat
gromadziłem to złoto jedynie tylko
żeby je wam oddać: ale czas upły.
wał wy nie macieście, złoto wra.
kato tak że pewnego poranku
dosłatem zawrotu głowy... i powa.
żyłem się powiedzieć: ale to złoto
domnie należy, ponieważ meina

wtasciciela, i oto od lat dziesieczu,
nieumam innego pana, innego Boga!
~~na toz to~~
ah! i oto od dziesieczu lat jestem
szalonym

Henryk.

Gaspardzie!

~~#~~ Gasparol

oh! dzis wszystko wykuac moge,
poniewaz zwracajac wam majatek.
Zwacam wam szeregosc; Papier
ten uodowadnia, ze Germania jest
was godna. Wecie go, panie Mar.
grabio, wecie i przebaccie mi
zboje. #

/pada na kolana/

N^o 22.

Finał.

Henryk.

Takto za ten skarb powabów i
w dzięk,
Przebaczyć ci! Cate miemie słam,
Ktore ty masz powrócić nam
Za ten skarb co w mem składasz
ręku.

Dziwanna

Ta nie jestem Margrabina,
Także mi z tem jest błogo
Nie należę już do nikogo

Wojd

Dziś Dziwanna znów przekypa cię

Germaux

Pozostań zemną, nie opuszczaj mnie

Dziwanua

Tako stuziśca?

Germanua

Tak przyjaśńka

Greulichua.

/ps/ Ah! chciałbym z niemi zostać
takim

/słuchac' diwonny/

Wszyscy

Slucka, diwonny

Gaspard

Sty skę, je, roskoszenie glos ten

Wzrusza mnie.

Scenryk.

Łanek stary jakby w pustyni
Jak zostać cyliż zawsze ma,
Brakuje mu nadobnej wtańcy
Wtańcy młoda, będzie ta!
W skaryje Germanę,

Chór

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

Niech żyje nasza pani
Niech żyje mój pan

Prezichent.

/ do Dziewanny /

Chociaż już nie masz nic.

Dziewanno,

Proszę, bądź mi więcej bliską

Dziewanna

Dziękuję, już wolę zostać starą
Panią

Permana

Wtedy już jestem tego zamku paui
Niechcie mniego dziś usłapi dawny strach
Smiało niechaj doń wchodzi, poddani
Bo każdego przyjmie ten gościnny
dach.

do publiczności

Dzwon #

Słychać miły ton, buczą głosno
dzwony
Do starego zamku głos donosny
swie,
Niech radośnie głosy z naszej zabrzmią
strony
O szczęście nasze miśch uzupełni się

Chor

O szczęście nasze miśch uzupełni się
Dyń don dyn den dyn don don

Dziwonicie Dziwony
Niescie wszędzie jasny kon
Nonie

L: 26660.

Rekryptem z dnia 19 bm L 10088. zwró-
ciło wysokie ck Prydyum Namiest-
nictwa na przedstawienie opery komickiej
w 4 aktach pod tytułem „Dziwony & Co-
neville”. —

Lwów dnia 23 Grudnia 1879 r.



DIREKCYA TEATRU HR. SKARBK.
WE LWOWIE

Kraszkowski

1900 za Dyrektora
Po: Międzywój 24.11.1881
Ljany

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

Alh nie mów nic o mej odwadze
 Nic przejęt strachu. Ibis
 I chociaż moja słabość zdradzę
 Tu bawiam się wciąż pod twoim dach
 I chociaż z twego nieetykietowanego
 Sądrucze góry sumienia ciach
 Twój pragnąc twój podzielić las.
 Jedną miatać myśl i
 Jedną sam Jeremiasz.

Jeremiasz pragnąc wciąż skryć
 Kiedyż mnie srogi scigać las
 Tyś ocułaś więc się mi już kęś
 Bóg cię stał w nakunach my.



88 55 11, 5 1.

Jan 10. Hyacinth 1883 or 1884

